Nr. 285. We Lwowie, Piątek dnia 11. Grudnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 11. grudnia.

(Zamknięcie kadencji sejmu węgierskiego. — Zdobycze Węgrów, Kroatów i Dalmatów. — Naiwny *Osten*. — Dyplomacja w sprawie grecko-tureckiej. — Prusy umizgają się do Węgier.)

Wczoraj na zamku budzińskim z wielką pompą, przypominającą dawne czasy, król osobiście zamknął sejm węgierski, który przez czas swego istnienia dokonał rzeczy, tak wielkich i ważnych, jak przywrócenie i częściowa zmiana konstytucji z r. 1848, ustawa o sprawach wspólnych, ugoda z Kroacją, ustawa o narodowościach i ustawa wojskowa. Zamknięciu sejmu towarzyszą objawy jak najprzychylniejszego dla Węgrów usposobienia korony — mianowanie arcyksięcia Józefa dowódzcą honwedów, zapowiedziane powołanie naczelników wojska narodowego z r. 1848 na jenerałów obrony krajowej, ponowne oświadczenie ministra wojny, że rekruci węgierscy nawet w artylerji i w broniach specjalnych zaciągani będą tylko do pułków czysto węgierskich. Nawet w Dalmacji, jakkolwiek jeszcze należącej do krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, to usposobienie sfer najwyższych daje się czuć w sposób, który każe wnosić, iż Kroaci w nagrodę za dokonany akt ugody z Węgrami, ujrzą wkrótce spełnione swoje życzenia, i Trójjedyne królestwo złączone będzie w istocie w jedną autonomiczną całość. W szkołach, w sądownictwie i w wewnętrznej manipulacji wszystkich urzędów w Dalmacji zaprowadzono język kroacki. Serwilizm, przybierający pozory panslawizmu, utrzymywał dotychczas w południowo-słowiańskich krajach monarchii wyłączne panowanie języka niemieckiego, a unia z Węgrami, okrzyczana przez panslawistów jako ostateczna klęska dla żywiołu słowiańskiego, przywróciła stosunki, oparte na słuszności i na historycznem prawie narodu.

Tak tedy w krajach korony św. Szczepana mimo knowań i wichrzeń, zkądinąd podżeganych, wszystko jest na najlepszej drodze, i rzecz naturalna, iż korona musi sobie życzyć, by podobny stan rzeczy mógł także zająć miejsce dzisiejszego rozstroju po tej stronie Litawy. Mówią też ciągle o zabiegach w celu przejednania Czechów i t. d., a gdy przy dzisiejszym składzie rządu i Rady państwa dobry skutek tej sprawy jest bardzo wątpliwym, więc pogłoski o zmianach w gabinecie są ciągle na porządku dziennym.

Panslawistyczny *Osten* otrzymał z Pesztu wiadomość, jakoby Polakom udało się za pośrednictwem rządu węgierskiego pozyskać poparcie członków większości sejmu węgierskiego dla sprawy rezolucyj sejmu galicyjskiego. Jednym tchem wypowiada dalej ten dziennik, że ministerstwo austrjackie chciałoby porozumieć się z Czechami i Polakami, by położyć tamę hegemonii madiarskiej w monarchii. Druga ta wiadomość ma zapewne posłużyć do odstraszenia Madiarów od popierania żądań polskich, bo jużci Deak nie przedsięweźmie niczego, nie poradziwszy się poprzednio korespondentów tak doskonale poinformowanego dziennika, jak *Osten*! Oprócz tego, hrabia Beust miał przyrzec Polakom swoje pośrednictwo u ministerstwa przedlitawskiego, a ks. Konstanty Czartoryski ma zostać ministrem dla Galicji, może nawet prezydentem gabinetu przedlitawskiego. Zapisujemy tu wszystkie te pogłoski, nie ażebyśmy do nich przywiązywali wagę, ale ponieważ są one dziś jedynym materjałem dla miłośników czczych kombinacyj politycznych.

Na Wschodzie uśmierzający wpływ dyplomacji mocarstw zachodnich dał się czuć w oświadczeniu rządu rumuńskiego, które poniżej streszcza nasz telegram. Ministrowie rumuńscy obiecują, że zamiast wielkiej polityki, zajmować się będą administracją kraju. Obietnica ta, dana pod naciskiem zewnętrznym, nie przekona nikogo o zaniechaniu projekcików rumuńskich, jeżeli w parze z nią nie pójdą stosowne do traktatów międzynarodowych redukcje siły zbrojnej, i jeżeli nie ustaną podżegania Rumunów w Siedmiogrodzie i w Węgrzech.

Porta dała się nakłonić do przedłużenia terminu, w którym rząd grecki ma uczynić zadość jej żądaniom, a posłowie Francji, Anglii i Moskwy (!) poczynili w Atenach przedstawienia w celu nakłonienia gabinetu greckiego do ustępstw. Tak przynajmniej twierdzą telegramy wiedeńskiego biura korespondencyjnego. Może się wydać dziwnem, dlaczego poseł austrjacki nie jest wymieniony między dyplomatami, pracującymi w Atenach nad utrzymaniem pokoju europejskiego. Natomiast udział posła moskiewskiego wskazuje jasno, że Moskwa nie czuje się na siłach dodawać w tej chwili otuchy ruchowi greckiemu. Podkopie to jeszcze bardziej jej powagę na Wschodzie.

Pester Lloydowi nadesłał jakiś pruski mąż stanu list, zawierający wyjaśnienia co do polityki, jaką od trzech lat prowadzą Austrja, Francja i Prusy. Autor każe wierzyć w istnienie austrjacko-francuzkiego spisku przeciw Prusom przed bitwą pod Königgrätzem, i wywodzi dalej, że francuzka polityka hr. Beusta pcha gwałtem Prusy do przymierza z Moskwą. Artykuł obliczony jest na to, by w Węgrzech pozyskać przyjaciół dla polityki bismarkowskiej — rzecz dosyć trudna, odkąd Węgrzy przekonani są o istnieniu przymierza Prus z Moskwą, która to ostatnia bynajmniej nie dla utrzymania równowagi europejskiej, zachwianej przyjaźnią austrjacko-francuzką, ale dla obalenia tej równowagi bierze równie czynny udział w ruchu politycznym, jak Prusy. *Pester Lloyd* umieszczając ów list, ocenia po słuszności jego dążność, i wyciąga z niego ten głównie wniosek, że Węgry nabyły już niemałego znaczenia w sprawach europejskich, skoro tak różnemi drogami ubiegają się wszyscy o ich przyjaźń.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 5. grudnia.

(*Al. W.*) Dwa tysiące policjantów i trzy razy tyle wojska liniowego pod bronią; 12 bateryj artylerji w Vincennes, gwardja w Versaille i uwięzienie wedle jednych 300, a wedle drugich 100 osób — oto rzeczy, które od d. 3. grudnia zajmują całe francuzkie dziennikarstwo.

Wraz z *Sieclem* każdy powtarza, że o cmentarzu Montmartre 16 lat nie mówiono. Cóż go wyniosło? co mu nadało blasku? co go nagle zrobiło miejscem schadzki i możliwych demonstracyj ludowych? Na wszystkie te pytania odpowiada opinia publiczna, a odpowiada energicznie. Skargi na rząd sypią się zewsząd. W dzień demonstracji na cmentarzu założono biuro policji, i tam trzymano więzionych, naigrawając się z nich do syta. Gustaw Allard widząc to, z ironią wypowiada w *Francais*: „Ci, których nazywają męczennikami z 3. grudnia, mogą spać spokojnie; nad ich spokojem czuwają bardzo“.

Ten okrzyk powszechnego oburzenia jest tak wielki, jak mówią, że p. Pinard zamierza podać się do dymisji. W rzeczywistości jego dwuznaczne postępowanie dziś mu nie pozostawia nic innego do zrobienia. Jeżeliby jego dymisja nastąpiła, wówczas składając tekę ministra spraw wewnętrznych, mógłby śmiało powiedzieć: „Zrobiłem dla niepodległych Francuzów więcej od wszystkich liberałów.“ Jego to ciągłemu prześladowaniu dziennikarstwa, zawdzięczają postępowi, że wszystkie liberalne partje zlały się w jeden wielki i potężny obóz.

Jak prześladowanie *Latarni* Rochefora dało jej 100.000 prenumeratorów, zamiast 30.000, tak prześladowania dzienników, zbierających składki na pomnik dla Baudina, spowodowały ukazanie się licznych dzienników opozycyjnych.

Inaczej być nie może. Zasady wolnej prasy prędzej lub później przenikną cały organizm społeczny. Zabraniacie zbierania składek na pomniki — dobrze, czemuż nie zabraniacie publicznych ofiar i składek, zbieranych wszędzie na świętopietrze? Każecie zwracać dawane pieniądze, zebrane na uczczenie Baudina, czemuż więc nie każecie zwracać składek, zebranych na żuawów papiezkich? dlaczego rząd sam sam zbiera składki dla Lamartina?

Rozgorączkowanie publiczności zmusza dziennikarstwo do coraz gwałtowniejszego występowania przeciw rządowi. Jeśli rząd powie: „*Avenir* z Auche zapłaci karę za zbieranie subskrypcyj“, to redakcja zapłaci, ale zato na złość umieści na drugi dzień listę pomordowanych w dniu zamachu stanu. Podobne ogłoszenie lepiej przemówi do patrjotyzmu, niż kilka franków składki na pomniki. Dziennik *Avenir* znowu powołano przed sąd i znów go skażą. Ale dziennikarstwo opozycyjne już go zawczasu broni, wołając: „Dziennik ten nie istniał w czasie przewrotu z r. 1851, redaktor przytoczył fakt, którego wcale sam nie popełnił, lecz tylko skonstatował, za cóż go więc oddawać pod sąd?“ Niechże zapadnie wyrok srogi, ileż wtedy narzekań i nieukontentowania!

Dzisiejsze dzienniki zamieściły list Horna, uskarżający się na wzbronienie zebrania w sali de la Reine blanche na Montmartre, gdzie miano rozbierać sprawę cła i podatków. Temat to wielce niemiły dla p. Hausmanna. Chciałby on, by milczano o tych drażliwych sprawach, a tu jak na złość liberalni się niemi zajmują. Szczęściem, że dzień zebrania wypadł na d. 3. grudnia, rozpędzono więc publiczność i nikogo do sali nie wpuszczono. Pierwszy to przykład od 6. czerwca, że podobne zebranie rząd samowolnie rozpędził. Tem silniej dotknęło to opozycję, że podobne zajście zaszło w czasie kułakowania ludu na cmentarzu Montmartre.

Ale z obozu opozycyjnego przejdźmy do innego, zobaczmy co dobrego zrobił rząd w innej stronie. W Algierji część obszarów, zajętych lub kupionych przez Towarzystwo algierskie, i część prowincji Konstantyny, razem 196.000 hektarów ziemi zostało wyjętych z pod zarządu wojennego i oddano je władzom cywilnym, jakie wedle prawa istnieć powinne. Jestto postęp, okazujący, że rząd ma zamiar znieść wojenne wielkorządztwo afrykańskie, tamujące wolny rozwój przemysłowy.

Lecz ta reforma postępowa jest niczem w porównaniu z reformami na polu nauczania. Z raportu profesora Milne Edwards widać, jak dotychczas był wadliwy system wychowania. Na 10 zgłaszających się do egzaminu na bakalaureat jeśli otrzymało 4 lub 5 dyplomy, to egzaminatorowie mówili, że egzamina idą świetnie. Zazwyczaj zaś odrzucano ³/₄ części kandydatów. Główną przyczyną tego było obładowywanie ucznia od dzieciństwa mnóstwem formuł i teoretycznych pojęć, bez żadnego zastosowania. To odejmowało uczniom samodzielność, i ilekroć stawali wobec egzaminatorów, chociaż ci nie dawali ani trudnych pytań, ani się odznaczali dziwnemi wymaganiami, zawsze egzaminowani czuli brak. Od lat 20 przeszło szanowny profesor domagał się reformy wykładów naukowych, przedstawiając, że wykłady dopiero wówczas staną się prawdziwie korzystnemi dla nauki, gdy uczniowie sami zaczną robić coraz znaczniejsze poszukiwania w miarę zdobytej wiedzy. Uczeń, zastosowując wykłada-

---

Nasi w więzieniu Tobolskiem.

(Z luźnych kart pamiętnika zbiega ze Sybiru.)

(Ciąg dalszy.)

— Prawda, że to dziwaczna była porażka. Poznałem w drodze wszystkich prawie z tego oddziału; tak dzielnej młodzieży nierychło natrafisz, to też nie mogło mi się pomieścić w głowie, dlaczego ich tak łatwo rozbili. Toć to sam ogień, słysząc ich.

— A widzisz bratku, tłumaczy akademik, bo każdy z nich był chowany na wielkiego człowieka. Każdemu wpojono za młodu jeszcze, że jest wyższym nad innych, to też każdy i ubóstwiał siebie i kochał nadewszystko. Wierzę bardzo, że i odwaga, jaką przed napadem okazywali, i pochop do poświęceń i wszystkie przymioty, które nam Bronek wyliczył, istniały rzeczywiście i nie były udane, ale wszystkiego tego nauczyli się nie z życia, nie z praktyki, które zaszczepiały w nich tylko wręcz przeciwne skłonności, a nakoniec z książek, powieści, poezyj, z marzeń. Zapał był dla nich wszystkiem, i siła jego czyniła ich niezwyciężonymi w własnem mniemaniu. Tymczasem samego zapału nie dość do walki przeciw sile ślepej. Wychowanie i życie wyrobiły z nich egoistów, najbardziej więc rozwiniętym był u nich pociąg zachowawczy.

Reszta przymiotów wznosiła się na tym gruncie dopiero, podobnie jak budynek na fundamencie. Otóż przy nadejściu niebezpieczeństwa, które ich do tego zaskoczyło nieprzygotowanych, pierwszą myślą było ratować siebie .... więc i pierzchnęli.

— Zatem ty poprostu chcesz dowieść mój Władku, wtrąca jeden z dawniejszych oponentów, że nauka i wykształcenie prowadzą do egoizmu, tchórzostwa, gnuśności itd. itd.

— Taka nauka i takie wykształcenie, jakich nam dotąd udzielali, niezawodnie. Rozpatrz się dobrze, a dowiodą ci tosamo fakta. Karmią nas wiecznie doktrynami, a nam brak najbardziej szkoły życia. To też przecudownym teorjom, jakich pełne nasze głowy, rzadko się kiedy wydarza wejść w praktykę, i jak tam ktoś dobrze powiedział, pomiędzy postanowieniem a wykonaniem leży u nas zawsze niezmierne morze wahań. Zanadto wiele nauczono nas marzyć.

— No, no, nie sarkaj — masz ot i szkołę życia: jesteś na Sybirze!

— To też gdybyśmy po roku wrócili, Polska stanęłaby na przekór całej Europie!

— Czy nie pod twojem już dowództwem, szanowny realisto?

— Nie, natenczas wszyscy szlibyśmy przodem. Dla braku przodowników nie byłoby idących w tyle, i tem właśnie wyższymi bylibyśmy od Europy!

— Powiedz mi, proszę cię, co ty tu robisz tak długo? — pyta średniego wieku mężczyzna towarzysza swego, z którym od niejakiego już czasu przechadzał się po uliczce między ścianą a tapczanem. Wszak to już rok będzie, jak wyszedłeś z kraju. My tam sądziliśmy, że ty dawno w Nercz....

— Pst! nie mów tak głośno! — przerwał ten, do którego powyższe pytanie się odnosiło, chwytając mówiącego za rękę i oglądając się w około siebie. Ja tu znany jestem pod innem nazwiskiem i nie idę do katorgi, mówił on dalej cichym głosem.

— Jakto nie idziesz do katorgi? zapytał pierwszy, tożsamo głos zniżając, wszak dostałeś wyrok na dwanaście lat do kopalń!

— Nooo... to tam tak było w . . . . ., ale tu mój drogi ja kpię sobie z ich wyroku!

— Ty kpisz sobie?! a!... to ciekawa rzecz! Mój kochany Michasiu, mów jaśniej, bo dalibóg głupi jestem na to wszystko!

— Nic dziwnego, i ja nie rozumiałbym ciebie, gdybyś mi powiedział był coś podobnego przed rokiem.

— No, ale jakżeż to? bo wiesz, i mnie łotry napisali coś ze 6 latek....

— Teraz to już trochę zapóźno będzie poradzić co na to. Jest widzisz w Moskwie pewien etap, przy którym jest pisarzem żołnierz, były kantonista podobno (uczeń szkoły wojskowej), matacz i pijak od świata! Na każdym etapie, jak wiesz, przeglądają papiery, dotyczące pojedynczych aresztantów, którzy są w partji. Pisarz naówczas ma je w ręku. Otóż kilku z naszych, między innymi i ja, podmówiliśmy pisarza, aby za opłatą 3 rubli skradł tyczące się nas akta całkowicie i popoprawiał w imiennym spisie nasze nazwiska. Zgodził się na to i zrobił rzeczywiście jak sobie życzyliśmy. My te papiery, między któremi był nasz rysopis, nasz wyrok i td., spaliliśmy i zaczęliśmy już egzystować pod innemi imionami. Za przybyciem do Tobolska wołają nas według owego poprawionego spisu i pytają: Gdzie papiery? Odpowiadamy naturalnie, że nam ich do przechowywania nie dawano. Na taką słuszną uwagę trudny zarzut. Pytają więc, gdzie i jak byliśmy sądzeni. Ja naprzykład powiedziałem, żem wcale niesądzony, ale wysłany tylko do Tobolska drogą administracyjną z Częstochowy, aż do uśmierzenia powstania, i że jestem Galicjaninem. Pytają, za co? Mówię, że ja sam nie wiem; przyjechałem na odpust, wzięli jak swego, pognali, i na tem koniec — a teraz czekamy tu sobie spokojnie, póki odpowiedź z kraju nie nadejdzie.

— Ależ ztamtąd odpowiedzą, iż takich a takich nie było.

— A to z panem Bogiem, my im zaś powiemy, że musieli być kiedy tu są, wszak z nieba nie zlecieliśmy u kata — niech nam dowiodą!

— Toć przecie oni mają duplikat wyroku, który zaraz z miejsca posela się pocztą.

— No to cóż to ma do rzeczy? W przykazie leży 100.000 wyroków, to myślisz że będą wszystkie przeglądali? A zresztą choćby i przeglądali i znaleźli, toć ja nie głupi przyznawać się do niego. Właściciel tego wyroku mógł umrzeć, uciec, może iść z tyłu, leżeć w szpitalu itd.

— A cóż z wami zrobią jak przyjdzie odpowiedź?

— Co? wypuszczą na wolność, i zamiast w kopalniach nerczyńskich będziemy sobie mieszkali w Tobolsku. Takie rzeczy już się praktykowały.

— A .... a ... a dlaczegoż ja o tem nie wiedziałem? I ja nie byłbym od tego...

— A przeglądałeś ty napisy na ścianach etapów?

— Nie wszędzie.

— Szkoda bratku, bo i my o tej sztuce dowiedzieliśmy się z podobnego napisu na ścianie. Poczciwi nasi poprzednicy skorzystawszy sami, nauczyli i nas i wielu może, jak sobie radzić *)

— A za Tobolskiem niema gdzie podobnego etapu?

— Tu już nic nie zrobisz bratku, bo wyroki zostają w przykazie. Ale wiesz, ja ci dam inną radę — zostań się gdziebądź w szpitalu. Nasi chorują w drodze bardzo często; jeśli który z posieleńców umrze, to daj felczerowi 10 rubli, a on napisze po prostu, żeś umarł, i pojedziesz sobie spokojnie za umarłego na posielenie.

— A, i to sposób wyborny, tylko wiesz niemiałbym serca czekać niby na śmierć którego z towarzyszy; to coś jakbym chciał korzystać z jego nieszczęścia....

— No a cóż to jemu zaszkodzi, że pójdzie na tamten świat pod cudzem nazwiskiem? Tak czy siak, zawsze by umarł; przez to, że korzystasz z jego śmierci, nie przyspieszysz jej, a ręczę ci, że na tamtym świecie prowadzą lepsze spisy imienne jak u Moskali. Nie bój się, nie pomylą się i nie poszlą go do piekła zamiast do nieba.

— E, niech cię gęś kopnie z twoją filozofią. Mówisz jakby ateista!

— Całej tej filozofii, mój drogi, nauczyłem się na wszechnicy niewoli: wyczytałem ją z krat, murów, wilgoci, nędzy i pleśni. Tu praktyczniej bracie uczą jak w naszych szkołach.

— Ale wiesz Michasiu — rzekł po chwili milczenia ten, co zaczął pierwszy gawędkę, nigdybym nie przypuścił iżby się takie rzeczy dziać mogły!

Ho, ho, mój drogi, zbrodniarze płatają nie takie jeszcze figle. Zamiast czekać aż kto umrze — płacą felczerowi 25 rubli, a ten pomaga jakiemu posieleńcowi arszenikiem do przeniesienia się co rychlej na tamten świat. Napisze potem, że umarł kątorznik, i któż go może kontrolować? Głupi ten, co myśli, że Moskwą car rządzi — nią rządzi najniższa hałastra pisarczyków, felczerów, stróżów i innych siepaczy. Im większy despotyzm w zasadzie, tem większa anarchia w praktyce. Pamiętaj to sobie zawsze!

— Gadajcie wy sobie co chcecie — prawi w innem gronie średnich lat mężczyzna, z miny i postawy zakrawujący na obywatelczuka — a ja nie cofnę mego zdania. Chłop chłopem zawsze zostanie. Na Litwie nam nie tak Moskale szkodzili, jak lud wiejski. Gdyby nie on, powstanie całkiem inaczej byłoby wyglądało.

— O, w tem masz zupełną słuszność, o tem nikt z nas nie wątpi! — odpowiadają mu naokoło — Ale kto temu winien?

— A kto winien? Jużci chłopi sami! Ja nie wiem czy jest na ziemi gdziekolwiek lud więcej zepsuty i bardziej fałszywy jak u nas. Alboż wy sobie nie przypominacie, co robili z powstańcami, których im się złowić udało, albo których przeprowadzano przez wsie? I wspominać o tem niechcę.

— Przecież opowiedz nam — chociaż zapewne dobrze ci się od nich dostało, kiedyś ta-

*) Sposób taki wyswobodzenia się z katorgi dziś już niemożebny. Łatwy on tylko wtedy, kiedy pędzą masami i kiedy kontrola niepodobna. *Kr.*

ne zasady i przesiadując parę godzin w pracowniach pod kierownictwem mężów nauki, pozna odrazu to, czego mu żadne wykłady nie zastąpią, a co się zdobywa tylko przez własne doświadczenie. Ogólny wykład i rysunek nie umożliwiają poznania tych drobiazgowych szczegółów, które wzrokiem dają się łatwo uchwycić; uczenie się lekcji bez doświadczeń własnych nie da nigdy samodzielności, koniecznej dla pracowników w nauce. Dzisiejszy minister oświaty Duruy pojął to, czego się dobijał Milne Edwards od lat 20. Za jego to staraniem pozakładano liczne pracownie na Sorbonnie i w College de Françe. Oto szereg liczny już otwartych lub za kilka dni mających się otworzyć pracowni bezpłatnych dla francuzkich i zagranicznych ludzi nauki: Pracownia fizyczna, kierowana przez profesora Desins. W niej pracujący odbywają codziennie przez dwie godziny różne doświadczenia, dotyczące ciepła, elektryczności i światła. Oprócz tego obznajomieni już gruntownie z fizyką, będą mieli laboratorjum badawcze, w którem będą mogli na własną rękę przedsiębrać doświadczenia i sprawdzać swe pomysły. Tą drugą pracownią będzie kierował profesor Jamin. Dalej idzie pracownia chemiczna przy Sorbonnie pod kierownictwem pofesora Saint-Claire Deville. Nadto dla zgłębiających chemię organiczną, otworzą pracownię pod nadzorem adjunkta Schültzenbergera, a drugą przy College de Françe pod prof. Ballardem, gdzie już młodzi uczeni będą zajmowali się chemią w zastosowaniu do fizjologii.

Dalej idzie muzeum historji naturalnej u prof. Fremy i pracownia i gabinet mineralogiczny u Delafosse. Tam uczniowie i uczeni kilka razy na tydzień będą w stanie obznajamiać się z minerałami i ze sposobami poznawania kryształów, a jako pomocnicze środki będą mieli ogromny gabinet geologiczny, zawiadywany przez Heberta, ogród botaniczny i muzeum w Jardin des Plantes, kierowane przez p. Duchartre, od miesiąca kwietnia zaś zaczną się wycieczki po okolicach i dla medyków otworzą się jeszcze dwie pracownie Brogniarda i Decaisna. Otwarto już od kilku dni pracownię fizjologii doświadczalnej pod kierownictwem Claud Bernarda, prof. w College de Françe, i histjologii Robina, a prof. Milne Edwardsowi polecono założenie pracowni zoologicznej anatomii i fizjologii. Pracownikom i kształcącym się otworzono czytelnię, gdzie mogą się zbierać w godzinach wolnych od lekcji i czytać dzieła, nie każdemu dostępne.

Sam długi szereg pracowni już wskazuje, o ile się zwiększy ruch umysłowy i jak kipi działalność naukowa. Wszystkie pracownie zakłada wszechnica Francji, o której słusznie M. Edwards powiada, że „jest biedna, bardzo biedna.... Ona ma mało, a robi wiele“. A jak ma mało, dość powiedzieć, że w brudnych i ciemnych budynkach szkolnych w Paryżu niema gdzie pomieścić licznych pracowni, więc dostała czasowo „stare trzy domy na ulicy St. Jacques, które pan prefekt Sekwany wiele lat temu wykupił do rozwalenia, a które teraz łaskawie zechciał oddać czasowo do rozporządzenia wydziałowi nauk.“

Inny raz szczegółowiej opiszę pracownie. Dziś podałem cel i spis, by przypomnieć, że i nasze wszechnice ich nie posiadają; mają również mało jak paryzka, a czy robią również wiele — zamilczę.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Wczoraj miało się odbyć uroczyste zamknięcie sesji sejmu węgierskiego we wielkiej sali tronowej przez cesarza osobiście z wspaniałym ceremoniałem.

Na wtorkowem posiedzeniu peszteńskiej Izby poselskiej obradowano nad budżetem na rok przyszły. Rozprawy ogólnej niebyło i od razu przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Całe przedłożenie komisyjne przyjęto bez zmian. Cyfrę wydatków państwowych na rok 1869 uchwalono na 151,817 100 złr.; 163.300 złr. przyzwolono dla ministerstwa oświaty jako dodatek nadzwyczajny dla przeprowadzenia ustawy o szkołach ludowych.

Gdy przystąpiono do dyskusji nad budżetem nadzwyczajnym, wszedł do sali prezydent ministrów hr. Andrassy i złożył na stole prezydjalnym sankcjonowane ustawy o organizacji armii, o utworzeniu korpusu honwedów i o pospolitem ruszeniu. Izba przyjmuje to do wiadomości pełnemi uniesienia okrzykami. Cyfrę budżetu nadzwyczajnego dla ministerjum obrony krajowej na utworzenie korpusu honwedów, ustanowiono w wysokości 33,641.206 złr.

Pokrycie wynosi: w budżecie zwyczajnym 147,539 600 złr. w budżecie nadzwyczajnym 25,241.206 złr. — ogółem 172,780.806 złr., z czego okazuje się deficyt 12,677,500 złr.

Na środowem posiedzeniu dał prezydent ministrów hr. Andrassy odpowiedź na kilka interpelacyj.

Na interpelację Pataya, dotyczącą utworzenia węgierskiej gwardji przybocznej odpowiada, że utworzenie jej jest rzeczą stanowczo postanowioną. Przeznaczony na to fundusz przynosi rocznie 39.000 złr. dochodu. Do tej sumy doda cesarz 100.000 złr.

Na interpelację Ivanki i tow. „czy rząd zamyśla starać się o utworzenie honwedów“ odpowiada, że postarano się już w sankcjonowanej właśnie dotyczącej ustawie.

Na zapytanie Maythényego, dlaczego węgierskich rekrutów wcielają do niewęgierskich pułków artylerji, daje minister odpowiedź, że już dawniej polecił cesarz wspólnemu ministrowi wojny, aby miał staranie o uwzględnianie narodowości przy wcielaniu rekrutów do pułków. Oprócz tego w dniu 11. września wydał cesarz rozkaz, mocą którego pułki artylerji: nr. 3, 8 i 12, dalej 1, 5 i 12 pułk saperów (*Befestigungstruppen*), 1 pułk pionierów i 1 batalion inżynierji polnej mają się składać wyłącznie z Węgrów.

Wszystkie te wyjaśnienia przyjmuje Izba okrzykami Elien!

Dzienniki wiedeńskie doniosły były, że tegoroczne zaległości podatkowe węgierskie dochodzą do cyfry 40 milionów złr. w. a. *Neues Frmdbl.* uzupełnia tę wieść doniesieniem, że co węgierskiemu ministrowi nie stanie w kasie, to urywa w sumach, których w myśl ugody powinien dostarczyć do kas wspólnych. Urzędowa *Wiener Abdp.* zbija te wszystkie doniesienia jako proste zmyślenie. Niedobór, który dał powód do rozpuszczenia tej wieści, pochodzi z czasów przedugodnych, więc niema nic wspólnego z wpływami, jakich obie części monarchii obowiązane są dostarczyć do kas państwowych w myśl zawartej w r. 1867 ugody.

Zeszłej soboty obradowała w biórze austrjackiego ministerstwa spraw wewnętrznych komisja specjalna, nad kwestją, jak powinien rząd traktować wobec ustawy o stowarzyszeniach licznie pojawiające się objawy sekciarstwa religijnego. Rozstrzygniono sprawę w duchu liberalnym.

Hiszpania. O stosunkach w Hiszpanii pisze korespondent madrycki do jednego z pruskich dzienników temi słowy:

„Powstańcy burbońscy, organizujący się w Paryżu, wysyłają do Hiszpanii nieskończoną ilość ulotnych pisemek, które dążą do rozdwojenia prowizorycznego rządu i do skompromitowania marszałka Prima. Tak n. p. pojawiła się tu d. 1. grudnia nowa broszura, przemawiająca otwarcie za Izabelą II., w której wyraźnie jest powiedziano, że królowa byłaby nigdy nie opuściła kraju, gdyby tylko jednego Prima miała była za swego przeciwnika. Porozumienie z tym mężem byłoby bardzo możebne, gdyż wyszczególnia on się lojalnością i przychylnością dla dynastji burbońskiej. Lecz z takimi zdrajcami jak Serrano, Dulce i Olozaga żadne nkłady nie byłyby przyniosły jakichkolwiek owoców. Choćby Prim miał swe własne plany, w każdym razie nie wystąpi on nigdy w obronie Burbonów, którzy w całym kraju nie mają prócz księży ani jednego szczerego zwolennika. Karliści tworzą stronnictwo, które wspierane przez jezuitów, stało się potężne i daleko rozgałęzione; kandydatura księcia Asturji ma swych zwolenników między umiarkowanymi; unioniści i progresiści rozbijają sobie głowy nad wyszukaniem króla między europejskimi książętami; republikanie tworzą silny i poważny zastęp; o Izabeli jednak Hiszpania wcale nie myśli, owszem we wszystkich domach mówią o niej z największą pogardą.“

Polityczny widokrąg zachmurza się w Hiszpanii nietylko w skutek agitacyj burbońskich, lecz i z powodu postępowania duchowieństwa, które sprzeciwiając się każdemu rozporządzeniu prowizorycznego rządu, korzysta z rozdwojenia, jakie nastąpiło między najwyższą władzą a republikanami. Organ republikańskiego stronnictwa, *la Discussion*, wypowiedział otwartą wojnę członkom gabinetu, żądając od nich albo zamachu stanu, albo pogodzenia się ze zwolennikami rzeczypospolitej, na co oni odpowiedzieli usunięciem w prowincji Oviedo demokratycznego namiestnika. Duchowieństwo używa tymczasem potężnego czynnika — konfesjonału, do propagowania wojny krzyżowej przeciw wolności wyznań. W tym duchu pojawiają się potem petycje w biurze ministra sprawiedliwości, nadsyłane z rozmaitych miast prowincjonalnych, a podpisywane niemal przez same kobiety i dzieci. Dzienniki ultramontańskie oddrukowują te petycje, komentując je odpowiedniemi artykułami. To rozdrażnienie umysłów będzie trwało aż do zwołania kortezów.

Wiadomości z Malagi donoszą, że obawiają się tamże wybuchu niespokojności, gdyż rząd wysłał tam dotąd rozkaz reorganizacji straży obywatelskiej, którego to rozkazu nie chciały władze gminne wykonać.

Gaceta de Madrid ogłasza telegram z Tarragony, według którego demonstracji stronnictwa monarchicznego przeszkodzili republikanie, którzy połamali chorągiew monarchistów. Gubernator zmuszony był zarekwirować wojsko, po uderzeniu kawalerji przywrócono spokojność.

Dekret ministra sprawiedliwości, p. Romero Ortiz, znosi wszelkie sądownictwa specjalne, pomiędzy niemi dla spraw skarbowych i handlu, jakoteż ogranicza przywileje duchowne i skarbowe. Dekret ułatwia prawnictwo i ustala jedność.

Minister skarbu przygotowuje ważne reformy taryfy celnej. Komisja zajmie się wygotowaniem taryf, których podstawą ma być zupełne zniesienie wszystkich ceł prohibicyjnych. Wszystkie artykuły, przynoszące małe dochody, mają być wolne od opłaty cła. Komisja ma oznaczyć czas, od którego ustać mają cła prohibicyjne. Podpisy na nową pożyczkę wynoszą 358 milionów realów.

Książę Serra, szwagier Izabeli II., ogłasza w dziennikach, że w Paryżu nie odwidza królowej, gdyż jest prawdziwym Hiszpanem.

Minister skarbu zawarł z Rotszyldem pożyczkę w wysokości 400 milionów realów, ale pod bardzo niekorzystnemi warunkami.

Wschód. Wiadomości ze Wschodu są sprzeczne. *Turquie* zaprzecza bowiem doniesieniu o wysłaniu przez Wys. Portę ultimatum do Aten i twierdzi, że przeciwnie rząd sułtański postanowił stanowczo zerwać stosunki dyplomatyczne z Grecją, w skutek czego Hobbart-basza udał się już do eskadry, z którą niebawem wypłynie na wybrzeża greckie. Natomiast zaręcza *Constitutionnel*, że reprezentantom mocarstw udało się skłonić W. Portę do odczekania wpierw rezultatu przesłanego ultimatum, zanim chwyci się środków gwałtownych. *Indep. belge* mniema, że gabinet tuileryjski bynajmniej nie popiera gorączkowych zapędów rządu sułtańskiego, które przypisuje głównie zbyt wielkiej uległości Porty dla hr. Beusta. Czy dziennik brukselski dobrze jest poinformowany co do zamiarów Francji w kwestji greckiej, niewiadomo nam; ale znana życzliwość organu tego dla Moskwy budzi w nas pewne podejrzenie, tem bardziej, że i ministerjalna prasa pruska całą winę grożącego na Wschodzie konfliktu bez ogródki zwala na Austrję i jej kanclerza. *Kreuz Ztg* dodaje, że nie bez kozery były alarmujące mowy barona Beusta w wydziale wojskowym wiedeńskiego rajchsratu i barona Kuhn w Peszcie. Do czego one dążyły, dziś, zdaniem *Gazety Krzyżowej* okazuje się jasno.

Kronika.

— **Reprezentacja gminy miejskiej w Trembowli** podwyższyła dotychczasowe płace nauczycieli przy tamtejszej szkole głównej z własnych funduszów, mianowicie dla dyrygującego nauczyciela z 420 na 470 złr.; dla dwóch zaś nauczycieli z 262 i 250 złr. na 315 złr. Gotowość tę rzeczonej reprezentacji miejskiej do popierania oświaty podaje się do publicznej wiadomości.

— W niedzielę dnia 13. b. m. o godzinie 4. popołudniu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej **nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego.** Na porządku dziennym będzie wniosek adwokata Czemeryńskiego względem obchodu 500letniej rocznicy ogłoszenia statutu wiślickiego.

— **Dyrekcja Stowarzyszenia młodzieży handlowej** zawiadamia szan. członków Stowarzyszenia, że w kole towarzyskiem młodzieży handlowej rozpocznie historyk, p. Henryk Schmitt, w niedzielę d. 13. bm. o godzinie 5tej popołudniu pierwszy wykład o historji ojczystej. Wstęp będzie wolny dla członków, tudzież dla praktykantów handlowych, którzy otrzymają zezwolenie od swoich pryncypałów, a na tej podstawie postarają się o kartę wstępu u seniorów. Wyrażamy nadzieję, że młodzież handlowa zechce skorzystać z tej sposobności kształcenia się w dziejach ojczystych, i licznie na wykłady uczęszczać będzie.

— **Sprawców kradzieży** w sklepie p. Himla, wspomnianej w wczorajszej kronice, odkryła już policja, więc w 16 godzin po wypadku. Prędkie to odkrycie sprawców zawdzięczyć należy energii i biegłości p. aktuarjusza Meidningera i ajentów Milleta i Brata. Jeszcze w dzień wypadku zarządzono ścisłe strzeżenie kilku kramów korzennych żydowskich, i rzeczywiście do jednego z nich zajechała doróżka, z której zaczęto znosić głowy cukru i inne skradzione towary korzenne. Przyaresztowano niejakiego Czajkowskiego, który niedawno odsiedział za kradzież 5letnie więzienie. Na Zielonem odkryto resztę skradzionych przedmiotów.

— **Bärensprung,** prezes policji pruskiej w Poznaniu, znany z wprawy w tworzeniu spisków i następnie odkrywaniu takowych, umarł w Poznaniu 9. bm.

— **Ceremonia zamknięcia sejmu węgierskiego,** odbyła się według następującego rozporządzenia: We czwartek dnia 10. b. m. przed południem zbiorą się w wielkiej sali na zamku królewskim wszyscy członkowie obu Izb węgierskiego sejmu, urzędnicy zaś najwyższego dworu powołani do boku cesarza i kapitanowie gwardji, królewscy ministrowie węgierscy, książę prymas, baronowie państwa i biskup z krzyżem apostolskim zbiorą się w sali audjencyjnej. Kiedy wszystko będzie już przygotowane, przejdzie cały ten orszak z cesarzem na czele z sali audjencyjnej do wielkiej, w następującym porządku: Furjer dworski, dwaj komisarze stanowi, zastępcy królewsko-węgierskiego najwyższego odźwiernego, reszta baronów (parami), książę prymas, królewscy ministrowie węgierscy, pierwszy ochmistrz najwyższy z laską w ręku, królewsko-węgierski koniuszy najwyższy jako zastępca najwyższego marszałka dworu, z nagim mieczem państwa w ręku, mający po swojej prawej stronie biskupa z krzyżem — za nimi cesarz, któremu z obu stron i z tyłu towarzyszą królewsko-węgierski kapitan gwardji przybocznej, kapitan gwardji przybocznej konnej, najwyższy szambelan i jeneralny adjutant. Przybywszy do sali, wstąpi cesarz na tron, usiędzie i nakryje sobie głowę. Otoczenie ugrupuje się w około tronu. Cesarz przemówi do zgromadzonych stanów państwa. Po skończonej mowie tronowej podniesie się cesarz z tronu, złoży kołpak, i cały orszak powróci w dawniejszym porządku do gmachów wewnętrznych.

— **Ze świata artystycznego.** Koncert wtorkowy na dochód rygorozantów w. m. udał się wybornie, sala była przepełnioną, wykonanie rozmaitych produkcyj muzycznych było mistrzowskie, i publiczność zadowoloną była niezmiernie. Jak wiadomo, zajął się urządzeniem tego koncertu p. Marek, a znakomity skrzypek warszawski, p. Górski, wziął w nim udział, nader pożądany dla miłośników pięknej muzyki.

Dowiadujemy się, że p. Górski zawezwany jest przez członków tutejszej Rady miejskiej do urządzenia wielkiego koncertu w teatrze na dochód pogorzelców stanisławowskich. Zapewne wszystkie nasze znakomitości muzykalne zechcą wziąć udział w tem dobroczynnem przedsiębiorstwie. Członkowie Rady miejskiej uczynili bardzo dobrze, że skorzystali z bytności p. Górskiego we Lwowie, bo przyniosą przez to pomoc pogorzelcom, a oraz dowodzą, że artysta, przybywający z Warszawy, nie jest wśród nas obcym przybyszem, że umiemy okazać mu nasze sympatje.

P. Hössly, kapelmistrz orkiestry teatralnej, ułożył muzykę do operetki p. Urbańskiego p. t. *Złoty chrząszczyk*, i operetka ta przedstawioną będzie wkrótce na benefis p. Hösslego z krotochwilą tego samego autora p. t. *Pochód z pochodniami.*

— **Nowości literackie.** Pisma *Biblioteka Ossolińskich*, przez dyrekcję zakładu narodowego tegoż imienia wydawanego, opuścił prasę tom jedynasty i zawiera przedmioty następujące:

„Przyczynki do historji wojny moskiewskiej z lat 1633—1634,“ wraz z planem oblężenia Smoleńska; przez dr. Ksawerego Liske.

Kilka szczegółów treści społecznej: „Teorja i praktyka“, — „Wartość ekonomiczna“, — „Prawo własności“, — „Ustawodawstwo“, — „Natura i przeznaczenie podatków“, — „Dobroczynność i więzienia“, — „Odsetki od kapitałów“, — „Chów koni“, — „Chow innych zwierząt domowych“, — „Urządzenia, odnoszące się do rolnictwa“; przez Józefa Supińskiego.

„Władysława IV. stosunki literackie i naukowe z Włochami“; przez Hieronima Feldmanowskiego.

„Święty Otto i jego żywociarze“; przez Augusta Bielowskiego.

„Upadek scholastycyzmu i reforma szkoły przez humanistów“; rzecz Adama Czosnowskiego.

„Rzecz o skartabelach“, przyczynek do historji prawa polskiego; przez Jana Chylińskiego.

„Wiadomość o wynalazku i stopniowem doskonaleniu teleskopów“; przez Jana Kantego Steczkowskiego.

„Zapiski Litwina, sługi i wychowańca Zygmunta Augusta“.

„Henri de Valois et la Pologne en 1572 par le marquis de Noailles. Paris 1867“. Ocenił Ludwik Nabielak.

„Akty otnosiaszczijesia k istorii zapadnoj Rossji sobrannyje i izdannyje archeograficzeskoju kommisieju“. Ocenił dr. Warnka.

„Sprawozdanie z czynności zakładu narodowego imienia Ossolińskich, czytane na posiedzeniu publicznem dnia 13. października 1868 roku“; przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego, kuratora-zastępcę.

„Przemówienie Augusta Bielowskiego, zastępcy dyrektora na tamże posiedzeniu“.

„Spis darów, uczynionych dla zakładu narodowego imienia Ossolińskich, oraz i dawców tychże w ciągu drugiej połowy roku 1866“.

— Wyszedł nr. 47 **Nowin** (w dwóch arkuszach) i zawiera: Dokończenie powieści p. Szumskiego p. tyt.: „Ludzie dobrych chęci“. — Ostatnie sceny z 1. aktu dramatu historycznego pod tyt.: „Hieronim Radziejowski“, przez Bron. Komorowskiego. (Dokończ.) — „Galicjanka na wystawie paryzkiej (1867 r.)“, przez J. Gordona. — „Testament“ (wiersz T. Szewczenki). — „Opowiadanie szeregowca“ (wyjątek z pamiętnika). — „Dwie korespondencje z Paryża“. — „Bibliografia polska“, podawana przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta. — „Rozmaitości“.

Komplet *Nowin* wraz ze spisem przedmiotów i kartą tytułową kosztuje 5 złr. w drukarni Kornela Pillera we Lwowie.

— **Ruch literacki w Warszawie.** Literatura bieżąca warszawska koncentruje się niemal cała w prasie perjodycznej, a szczególniej w pismach tygodniowych

---

ki rozsierdzony, — mówi blondyn jakiś w okularach z długiemi w tył zarzuconemi włosami. Może z tego wyciągniemy jaką nauczkę dla siebie.

— O i nie jedną zapewne. A wiecie, nie tyle fizycznie dokuczyło mi to szelmostwo, jak wstydem i upokorzeniem. Wzięli mnie na polu, związali i przyprowadzili do wsi. Wszystko co żyło zbiegło się przed karczmę. Baby z motykami, kociubami, łopatami, chłopi z cepami, dzieci nawet nie brakło. Mówię wam, że wolałbym był tysiąc razy popaść w ręce Kozaków, jak tej hałastry. Milszemi by mi były nahajki, od tego piekła, jakie tam wycierpiałem. Naprzód zaczęły się naigrawania, szyderstwa, groźby wszelkiego rodzaju, których i powtórzyć nie umiałbym. Dalej występowały naprzód kobiety po jednej, potem kupkami, i to mnie szczypały, to pluły mi w twarz, to kłuły wrzecionami, to policzkowały — jedna jakaś piekielnica obsmarowała mi twarz całą gnojem krowim, podjętym z ulicy na łopacie. Dzieci nawet, jak szczeniątka przyskakiwały, i zadawszy po szturchańcu gdzie które mogło, odlatywały. A chłopi [illegible] z założonemi rękoma stali dokoła, pod[illegible], i śmiali się ze mnie. Nie piekłoż to, powiedzcie?

— No i cóż więcej? — pyta blondyn.

— Alboż nie dosyć i tego? Potem odwieźli do drugiej wsi, gdzie to samo było, i tak aż do powiatu.

— No to jeszcze bardzo łagodnie się z tobą obeszli mój kochany, — odpowiada blondyn cierpko. Raczejby dziwić ci się wypadało, dlaczego mając cię w mocy swojej, nie poćwiartowali cię, nie wieszali — nie piekli przy powolnym ogniu, albo czego podobnego nie uczynili z tobą. I zaręczam, gdyby na miejscu tego ludu byli Francuzi, Włosi lub inni, to ostatnie nie minęłoby ciebie pewnie! Czyś ty się zastanowił kiedykolwiek, czem był chłop na Litwie i Rusi do samego powstania? he? Czy wymienić ci miejsca, w których lud pędzono nahajkami na pańszczyznę, podczas kiedy w Królestwie gorzało już powstanie? Wszak wiesz, że po manifeście 1861 r., znoszącym poddaństwo, chłopi byli obowiązani 2 lata jeszcze dorabiać pańszczyznę, i nie potrzebuję ci przypominać, jak to się u nas starano użyć tego czasu na powetowanie strat, rodzących się z przyszłej wolności poddanych. A wiesz ty, że niemowlę ssie już z piersi matki nienawiść do swego pana? A cośmy robili, aby tę nienawiść uśmierzyć i złagodzić? Komu miał chłop być przychylnym, czy rządowi, który go faktycznie obdzielał wolnością, czy panu, który go uciskał i zazdrościł mu tej wolności? Słuchaj — mówił z coraz wzrastającym zapałem młodzik — idź na Białoruś i porównaj pałace panów z nędznemi lepiankami wieśniaków, w których ludzie i zwierzęta razem mieszkać muszą, bo mimo obfitości lasów nie mają drzewa, aby sobie stajnie wybudowali. Idź i porównaj, a potem dziwić się będziesz, że miasto urągań nie zadali ci stokrotnej śmierci śród męczarń piekielnych. Ty mówisz, że niema gorszego ludu na świecie, jak nasz, a ja ci powiadam, że niema lepszego. On mógł powtórzyć rzeź humańską, a zadowolił zemstę swą tylko pluciem i naigrawaniem, i pomnij, że to wszystko się działo wobec rządu, który tylko czekał na to, który mu broń przeciw nam podawał!

— E, co tam z tobą mówić — odpowiada zbity z tropu obywatelczuk. — Tyś się wychował w Królestwie i nabrałeś tam przekonań, sprzyjających anarchii. U nas, mój luby, inaczej się na te rzeczy zapatrują.

— A potem — wtrąca ktoś drugi — ostatni twój argument może tak dobrze świadczyć o dobroci ludu jak i o jego niedołęztwie. Nie mścili się inaczej, bo może nie umieli.

— Nie mój kochany — odpiera blondyn — ja ci i tę uwagę odbiję argumentem. Słyszeliście o Świętorzeckim zapewne. Otóż widzicie, ten człowiek nauczył nas, jak to lud przywiązywać do siebie i do wspólnej sprawy, i dowiódł, że z ludem można coś zrobić. Mieszkał w mińskiej gubernii w ihumeńskim powiecie, a zatem w kraju, gdzie chłopi byli najbardziej nieprzychylni powstaniu, a jednak wszyscy wyszli z nim do powstania! Wyszli, bili się i jeszcze ułatwili mu może ucieczkę za granicę. Ale to był pewnie jedyny obywatel na całe dawne w. księstwo Litewskie, który sobie poczynał po ojcowsku i po bratersku z chłopami. To też Moskale i śladu nie zostawili z wszystkich jego osad. Ani jednej rodziny z jego poddanych niemasz w kraju, wszystkich zapędzili w Moskwę i na Sybir. Czy i ten fakt nazwiecie także niedołęztwem?

(C. d. n.)

których tam jest do 20. Powieść główne zajmuje miejsce. Poczyna ona przybierać niezmiernie ważne stanowisko i cieszy się znakomitą liczbą czytelników.

Niektóre pisma, jak n. p. *Tygodnik ilustrowany*, drukują naraz trzy powieści, i to nie tuzinkowe, lecz z rzeczywistym talentem napisane. Spotykamy tam Zacharjasiewicza „Mąż upatrzony", z prześlicznemi ilustracjami Zaleskiego; T. T. Jeża „Urocza", sympatyczną, pociągającą i głębszą powieść, i nakoniec Hacklaendera „Tajemnice miasta", z niemieckiego tłumaczoną. Przepyszne drzeworyty w tych pismach ilustrowanych, mianowicie w *Tygodniku* i *Kłosach*, rywalizują o palmę pierwszeństwa z zagranicznemi podobnego rodzaju pismami. Humorystyczne szkice Kostrzewskiego, umieszczane w dwóch powyższych pismach, z jednej strony odznaczają się nadzwyczajną poprawnością i znajomością rysunku, z drugiej bystrem dostrzeganiem wad i słabości ludzkich, a przy tem wszystkiem humor jest często nieporównany...

Od Nowego roku zapowiedziano nowe pismo tygodniowe. P. Lewental, nakładca *Kłosów*, nabył na własność *Kółko Domowe*, słabo i nienmiejętnie redagowane niewieścią ręką pani Dobieszewskiej. Nowy nabywca zamienił *Kółko* na *Tygodnik Romansów i Powieści*, którego rzeczywistym redaktorem jest p. Lewestam. Pismo to umieszczać będzie same tylko powieści, oryginalne i tłumaczone. Jesteśmy przekonani, że przy dzisiejszym smaku do powieści nakładca będzie robił dobre interesa, tem bardziej, że pismo to, przy swej obszerności, kosztuje tylko 3 ruble rocznie.

(P.) Z Towarzystwa stenografów. Dn[ia] 6. bm. odbyło się zgromadzenie centralnego Towarzystwa stenografów, na którem wybierano nową dyrekcyę. Profesor gimnazjalny, p. Hamerski, obrany został jednogłośnie przewodniczącym Towarzystwa, p. Barański, nauczyciel stenografii, jego zastępcą; na sekretarzy wybrano pp. Tilla, prawnika, i Kozłowskiego, słuchacza filozofii, na kasjera zaś p. Luxa. Kierownikami trzech sekcyj pozostają ci sami, co w roku ubiegłym, tj. pp. Poliński, Olewiński i Junowicz.

Prócz wyborów do dyrekcji załatwiono jeszcze bardzo ważną sprawę, tj. wysadzono Wydział, którego zadaniem ma być jak najgruntowniejsze przetrutynowanie dotychczas ogłoszonych prac na polu stenografii polskiej, ruskiej i w ogóle słowiańskiej, celem ułożenia jednolitego systemu na podstawie Gabelsbergera.

Do tego Wydziału zawezwano nietylko wszystkich dotąd znanych autorów i teoretyków na polu stenografii polskiej i ruskiej, lecz i kilku znakomitych praktyków. Jest nawet nadzieja, że tutejsza komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli stenografii, przyjmując system, przez Wydział jej wskazany, za podstawę do egzaminu, usankcjonuje go niejako i nada mu przez to trwałości.

Przy tej sposobności nie powinniśmy pominąć tej ważnej okoliczności, iż centralne Towarzystwo stenografów wzięło się teraz szczerze do pracy. Świadczą o tem najlepiej wykłady popularne, odbywające się co środę od 6. do 7. godziny wieczorem w gimnazjum dominikańskiem, i wykłady początkowej stenografii na wszechnicy i akademii technicznej, na które wstęp każdemu jest wolny.

Towarzystwo centralne stenografów, jeżeli wytrwa na tej drodze z konsekwencją, może doczekać się lepszej przyszłości. Już dziś niema w kraju naszym ani jednego nauczyciela stenografii, któryby nie był zwolennikiem dążności i zarazem członkiem tegoż Towarzystwa, a wymienimy tutaj tylko zamiejscowych nauczycieli, jak pp. Breyera w Krakowie, Bernera w Limanowej, Dubrawskiego w Stryjn, Glińskiego w Tarnopolu, Mikulskiego w Warszawie, Mendoche w Krakowie, Przybyłę w Tarnowie i Sucheckiego w Krakowie.

Celem urządzenia stałego biura stenografów dla sejmu krajowego, przedsięwzięto odpowiednie kroki, i spodziewać się należy, że Towarzystwo w tym względzie znajdzie poparcie u władzy, którą dobre biuro stenografów najbliżej obchodzić powinno.

— **Orkan.** Dnia 7. b. m. szalał w Dreznie okropny orkan, jakiego nie pamiętają najstarsi ludzie tamtejsi. Już w nocy poprzedzającej rozwinęła się gwałtowna burza, a około 11. godziny przed południem, przy cieple 12stopniowem, zawył taki straszliwy orkan, że w istocie twierdzą niektórzy, iż czuli lekkie wahanie się ziemi. Mogło to być złudzeniem, w każdym razie jednak wycie, poświst i łoskot orkanu mogły naprowadzić na takie przypuszczenie, a szkody wyrządzone są tak wielkie, że poszczycić się mógł niejedno trzęsienie ziemi. Na „Friedrichstadt" obaliła burza wieżę tamtejszego seminarjum, przyczem mały chłopak został zabity. W innem miejscu spadający z fabryki komin pogrzebał w swoich gruzach żonę stróża, a do kościoła wiezione niepodobna ją było odgrzebać. W gorzelni Bramscha spadający komin zawalił w większej części budynek, a niektóre ulice zostały gruzami zawalone do tego stopnia, że je musiano pozamykać. Grad cegieł i kamieni sypał się z dachów i gzymsów, a już daleko niecierpiały budowle, pokryte dachówką, jak kościół nowomiejski, z którego zrywane dachówki spustoszyły wszystkie okna w sąsiedztwie. Przepyszne drzewa na miejscach publicznych i przechadzkach zostały powyrywane z korzeniami, a powozy na ulicach powywracano. Z przerażeniem poglądano na wieżę ratusza na Nowem mieście, która chwiała się tak mocno, że tysiące ludzi oczekiwało z każdą chwilą jej runięcia. Szczęściem ustała burza około 2. z południa, a wieczór wypogodziło się wiosennie.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego pisma:

Odpowiedź na fejleton p. M. Łomnickiego, zamieszczony w nr. 263 *Gazety Narodowej*. Przeczytawszy wzmiankowany fejleton p. Ł., cznję się obowiązanym wywiązać się z zarzutów, fałszywie przez p. Ł. w tymże mi nczynionych — i tak: rozpoczynając wykład, oświadczyłem publiczności zgromadzonej, iż darować raczy usterkom, które w wykładzie popełnić mogę, gdyż nie występuję jako ukończony profesor geologii, ani jako zupełnie wykształcony badacz przyrody; lecz jako dopiero na polu geologii kształcący się młodzieniec, tem mi p. Ł. zaprzeczyć nie może, gdyż w obecności 374 osób w tych słowach się wyraziłem. Zwracając uwagę na tę okoliczność, powinien był o ile mi się zdaje p. Ł. z swem sprawozdaniem inaczej wystąpić, gdyż usterki, jakie w mym wykładzie popełnić mogłem, nie popełniłem z zarozumiałości; a każdą przez ludzi kompetentnych i uczonych udzieloną mi radę chętnie bez wątpienia przyjąłbym. Zarzuca mi p. Ł., iż jestem zanokomitym kazicielem składni i czystości języka polskiego i że mi brak wiedzy, prawideł gramatyki; odpowiadam na to: że same li tylko znanie gramatyki nie daje rękojmi czystości języka, zwłaszcza w potocznej mowie, a że od lat dziecięcych przyzwyczajony jestem do wykładów niemieckich, więc dziwić to nie może nikogo, iż płynną mową potoczną poszczycić się nie mogę. Powie mi zapewne p. Ł., czemuż wziąłem się do wykładów nie mając zwinnej biegłości w zwrotach polskiej mowy? Odpowiem mu na to: że nie szarlatanerja ale myśl szczera i szlachetna podać nieszczęśliwym bez dachu i chleba zostającym pogorzelcom Stanisławowa bratnią rękę, do tego mię powiodła. Twierdzi dalej p. Ł., iż z lekceważeniem powiedziałem, że brak nam nazw polskich dla najzwyklejszych zwierząt i roślin Ja nie powiedziałem brak nam, lecz b r a k m i nazw, i dlatego korale po łacinie imionowałem.

Przyznając sam wprawdzie, iż za prędko jąłem się z wystąpieniem publicznem o rozprawie przedmiotu, jakim jest geologia, gdyż potrzeba wiele lat, aby go można z dokładną wiedzą obrobić, tuszę sobie jednak, iż krok ten zawczesny zostanie mi zapewne nadal nie wytykany; gdyż przysłowie niesie: *errare humanum est.*

Trudnem jest wystąpienie zwłaszcza w prelekcjach popularnych, gdzie nawet profesorowie, posiadający znakomite wiadomości, nsterki popełniają i przez to całość prelekcji popsutą się wydaje; nznaję tę trudność i ja obecnie, gdy od światłych ludzi w tej mierze wskazówki otrzymałem, i dlatego sam przyznaję, iż popełniłem zboczenie z naukowego toru drogi, lecz staraniem dalszem mojem będzie, zbłądzenie to naprawić.

Przystępuję teraz dalej do usunięcia zarzutów nczynionych mi przez p. Ł., i tak mówi tenże, iż błąkałem się po kuli gazowej i starałem się naprożno wulkany nacechować; czynię tu p. Ł. zapytanie, opierając się na hypotezie Laplaca: W jakim to stanie ziemia pierwotnie zostawała, jak się zwolna warstwy osadzały, i przez jakie siły wzniesione zostały? O bliższych szczegółach może p. Ł. dowiedzieć się z Zimmermanna str. 38 w zeszycie 2., oraz oświadczam p. Ł., iż nie w mej wyobraźni podniosły się pierwotnie góry aż do wysokości 14.000 stóp n. p. m., tylko wziąwszy nstęp ten z Zimmermanna dosłownie, gdyż tenże o tem jak najpopularniej się wyraża, przytoczyłem go, ale nie tak jak p. Ł. mi zarzuca; może zaglądnąć do 5. zeszytu str. 210, 3. wiersz z góry, a tam najlepiej się przekona. Co się dalej tyczy sztaby cynkowej, to jej nżyłem jako ważny eksperyment, z którego wnioskowano o rozkrzewieniu się korali, i tenże stanowi najważniejszą hypotezę w rozwoju korali, jak o tem w Brown Letters geognosii p. Ł. najlepiej przekonać się może.

O formacji sylnru i dewonu mówiłem li pobieżnie z powodu braku czasu, gdyż możnaby o tych formacjach i kilka godzin prelegować; lecz ja czynię p. Ł. zapytanie na jego ustęp, gdzie tenże się tak wyraża: jaką fizjonomię miała ziemia w epoce syluru i dewonu — o tem niema prelegent wyobrażenia; to też kręcił się koło nieszczęśliwego Lepidodendrona i td., czy w sylnrze i dewonie znajdujemy resztki roślin przedpotopowych i czy rośliny mogły wtedy być, czy aż w formacji węglowej też przychodzą?! — Radzę p. Ł. przeglądnąć Knera str. 134, Zonnera str. 16, Quendstedta str. 174, a tam najlepiej się dowie, gdzie Lepidodendron przychodzi w ówczesnych formacjach.

Nie wchodząc w pojedyncze nsterki czynione mi przez p. Ł., wyrażam szan. publiczności moje najszczersze podziękowanie za udział, jaki łaskawie wziąć raczyła w mym wykładzie, oraz oznajmiam, iż od dania 3. odczytu nstępuję, pokąd więcej na tem polu przez dalszą pracę wiedzy nie zdobędę, i dlatego też do akademii berlińskiej przenoszę się, abym w tej gałęzi naukowej wzmocniony, nadal pracować mógł dla kraju rodzinnego.

Emanuel Sygiericz.

Korespondencja Redakcji. P. T. R. w Złoczowie. Dokument, o którym mowa, ogłoszony już był w *Gazecie;* pozwoliliśmy sobie jedynie poprawić w nim niektóre zbyt rażące ortograficzne usterki. Pański jęk boleści tyczyć się tedy może tylko opuszczenia podpisów, których wyszczególnienie nie wydało nam się kwestją tak wielkiej, europejskiej prawie wagi.

Jeżeli zaś panu zależy na tem, by dokument w pierwotnym swoim kształcie i dyalekcie ogłoszony był jeszcze raz drukiem, obdarzymy nim chętnie ten dziennik krajowy, który pan wskażesz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dochód kolei galic. Karola Ludwika wynosił w listopadzie z przewozu 24.309 osób 68.249 złr. 83 c., z przewozu 583.635 cetnarów towarów 363.648 złr. 7 c., razem 431.897 złr. 90 kr., co wraz z dochodem brutto od d. 1. stycznia b. r. wynosi 4,289.900 złr. 5 c.

Przesyłek rządowych transportowano w tym miesiącu 57.679 cetnarów cłowych.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu Towarzystwa gosp. galic. dnia 14. listopada b. r.

Przewodniczący: wiceprezes, obecnych 7 członków komitetu.

1. Komitet obradował nad przypomnieniem przewodniczącego w tym przedmiocie, iż zapowiedziany kongres rolniczy w Wiedniu przyszedł do skutku, i że chociaż Tow. gosp. gal. od brania udziału w tymże uchyliło się, jednak na zgromadzeniu ogólnem postanowiło, w razie potrzeby wysłać delegatów swoich dla porozumienia się z samym p. ministrem rolnictwa.

Z uwagi, iż jakkolwiek wprawdzie Towarzystwo gosp. galic. ani zawiadomienia o odbywającym się kongresie rolniczym, ani zawezwania do następnego wysłania swoich delegatów, w celu porozumiewania się tychże z p. ministrem, nie otrzymało, wszelako prawdopodobnie, po ukończeniu obrad kongresu, p. minister może zechce wezwać Towarzystwo do wysłania delegatów, a to w celu objawienia mu zdania Towarzystwa w kwestjach, na tymże kongresie rozbieranych, że więc na ten wypadek wypada być przygotowanym — u c h w a l o n o:

a) Wstrzymać się z wyborem delegatów aż do czasu nadejścia odpowiedniego wezwania;

b) przystąpić do gruntownego zbadania kwestyj, rozbieranych na kongresie rolniczym; a to wyznaczając w tym celu odnośnych referentów, a względnie komisje;

c) wypracowania, czyli wnioski owych referentów, a względnie komisyj, rozebrać na następnem zwyczajnem posiedzeniu komitetu.

2. Po dłuższej rozprawie zgodzono się na to, aby przyjąć dodatkowy §. do regulaminu Towarzystwa, orzekający zasadę: „że członek komitetu, nieuczęszczający na posiedzenia tegoż przez 3 miesiące (bez usprawiedliwienia się ze swojej nieobecności), uważanym być ma za występującego z komitetu."

Sformułowanie tego dodatkowego §u do regulaminu poruczono właściwemu referentowi, w celu przedłożenia takowego do zatwierdzenia przyszłemu ogólnemu zgromadzeniu.

3. Ponieważ kontrakt z dotychczasową redakcją *Rolnika* kończy się ostatniego grudnia b. r., a redaktor pisma tego radby wcześniej wiedzieć, czyli *Rolnik* dalej wydawanym będzie — u c h w a l o n o:

Czasopismo *Rolnik* wydawać do końca czerwca 1869 roku.

4. Przyjmując do wiadomości sprawozdanie referenta szkoły dublańskiej z wizyty inspekcyjnej, odbytej tamże w dniu 12. października b. r., komitet u c h w a l i ł wydanie stosownych poleceń dyrekcji tegoż zakładu.

5. Postanowiono podziękować inżynierowi, p. Łapińskiemu, za przesłane komitetowi nader ciekawe sprawozdanie z podróży, obytej po różnych krajach, w c e l u p o z n a n i a u p r a w y i w y p r a w y l n u.

6. Uchwalono podać do Rady miasta Lwowa prośbę o uwolnienie koni instytutowych dublańskich (posyłanych do miasta w sprawach zakładu, lub powracających ztamtąd) od opłacania myta, a to ze względu, iż opłata tegoż do roku przeszło 100 złr. wynosi, i że wobec szczupłego uposażenia szkoły ponoszenie tak wielkiego wydatku w tej jednej kategorji rozchodu przechodzi siły Towarzystwa.

Licytacje. Powiatowa dyrekcja skarbowa w Krakowie wydzierżawia d. 18., 21. i 22. grudnia b. r. dochody podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w Kętach z przyległościami: Łodygowicach, Mogile, Podgórzu, Prądniku, Spytkowicach, Trzebini i Zatorze. — Pow. dyrekcja skarbu we Lwowie wydzierżawia też same dochody w Nawarji, Janowie, Chodorowie i Żurawnie dnia 17. i 16. b. m. — Sąd obwod. w Tarnopolu sprzedaje dnia 14. stycznia, 11. lutego i 11. marca 1869 sumę 2.400 złr. m. k., intabulowaną na realności l. 508 tamże.

Edykta. Starostwo powiat. w Krakowie wzywa Ignacego hr. Wielopolskiego, lub jego prawonabywców, na termin w sprawie regulacji serwitutów na gruntach dworskich w Krukach.

Ostatnie wiadomości.

Z Wieliczki telegrafują, że przypływ wody wynosi jedną stopę kubiczną na sekundę. Brakuje jeszcze 2 sążni 5 stóp, żeby się woda dostała do przedostatniego horyzontu. Roboty idą zwykłym trybem.

Minister-prezydent hr. Andrassy otrzymał od cesarza pismo odręczne, w którym mu monarcha w najgorętszych wyrazach dziękuje za dotychczasową działalność.

Banem Chorwacji został mianowany br. Rauch.

Reprezentacja miasta Pesztu postanowiła z powodu nominacji arcyksięcia Józefa wodzem węgierskiej obrony krajowej, wystosować adres dziękczynny do cesarza.

Wien. Abdp. zaprzecza stanowczo wieści, rozpuszczonej przez *Tagblatt*, jakoby królestwo Węgierskie wobec kasy państwa pozostawało w restancji 40 milionów złr. Przeciwnie, w niektórych miesiącach bywała nawet nadwyżka.

Presse dowiaduje się z bardzo pewnego źródła, że minister skarbu Brestel, w preliminarzu budżetu na rok 1869 wykaże deficyt tylko w kwocie 4 milionów, które trzeba będzie pokryć drogą pożyczki.

Monitor z d. 9. bm. w swym biuletynie z powodu naprzężonych między Turcją a Grecją stosunków pisze: „Szczęśliwi jesteśmy, iż możemy skonstatować, że mocarstwa się porozumiały, by wspólnie wywrzeć wpływ pojednawczy." Co do Rumunii powiada *Monitor*: „Liczne dowody sympatji i interesu, dane Rumunii ze strony mocarstw, użyczyły Rumunii pewnych praw, lecz zarazem włożyły na nią pewne obowiązki, z których najważniejszym jest uszanowanie dla dworu zwierzchniczego."

Telegramy „Gazety Narodowej."

Peszt dnia 11. grudnia. Sejm węgierski zamknięty wczoraj przez króla. Mowa tronowa wspomina o pomyślnej działalności sejmu, któremu powiodło się utworzyć stan prawny, usuwający dawniejszą niezgodę między obydwoma terytorjami państwowemi (*Staatsgebiete*) monarchii, i wstąpić na drogę, prowadzącą do pokoju i pomyślności, a oraz do zachowania stanowiska, należnego monarchii w rzędzie państw europejskich. Przywrócenie konstytucji węgierskiej i tytułu królewskiego, ugoda z Kroacją, unia Siedmiogrodu, wróciły państwu dawną siłę. Ustawa wojskowa jest rękojmią całości korony węgierskiej i całej monarchii, a oraz rękojmią pokoju na zewnątrz, którego utrzymanie jest główną troską panującego. W końcu wyraża król podziękowanie całemu narodowi korony węgierskiej, i życzenie szczerego utrzymania jedności i zgody.

Wiedeń dnia 11. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa minister finansów wniósł resztę budżetu na rok 1869. i projekt reformy podatku gruntowego. Zmiany, poczynione przez Izbę panów w ustawie o postępowaniu konkursowem, przyjęto bez żadnych rozpraw. Sąd krajowy w Inszpruku uprasza o zezwolenie Izby na wytoczenie śledztwa przeciw posłowi ks. Greuterowi o zbrodnię obrazy majestatu i zaburzenia spokoju publicznego, popełnioną w mowie, mianej w Hypach.

Bukareszt dnia 10. grudnia. Na interpelację w Izbie deputowanych, tyczącą się bółgarskich oddziałów powstańczych i przymierza z obcemi mocarstwami, odrzekł wczoraj prezydent ministrów, że rząd obecny nie czuje się powołanym stawać w obronie poprzedniego i wystawiać mu świadectwa, ale natomiast zamierza zajmować się mniej polityką, a więcej dobra administracją.

Kursa z dnia 10. grudnia 1868, godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.40. Akcje Karola Ludwika 212.50. Kolej siedmiogrodzka 149.25. Kolej południowa 196.—. Kolej alfőldzka 151.—. Kolej państwowa 301.70. Kolej lwowsko-czerniowiecka 173.—. Kolej półn.-wsch. 138.—. Kolej północna 196.—. Kolej Rudolfa 144.—. Kolej Franciszka Józefa 162.50. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 68.50. Losy 1864 r. 108.10. Napoleondor 9.57. Pruski kurant 1.76½. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 10. grudnia 1868, godz. 7. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.20. Akcje kredytowe 240.00. Akcje banku anglo-austr. 183—. Akcje zakładu zastawniczego 140.—. Akcje Karola Ludwika 211.50. Kolej połndniowa 195.90. Kolej alfőldzka 151.25. Kolej państwowa 302.60. Kolej Rudolfa 144.25. Losy 1860 roku 91.40. Napoleondor 9.57. Akcje banku nar. 666.—. Usposobienie ku końcu zadowalniające.

Paryż. Renta 3% 71.25.

Wrocław. Pszenica 80. Żyto 60. Owies 39. Rzepak zimowy 190. Koniczyna —.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 10. grudnia.	A. W. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	59	00
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	64	6[illegible]
Losy z roku 1860	91	60
Akcje banku nar.	672	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	240	50
Londyn 10 fnt., sterlingów	119	65
Dukaty cesarskie sztuka	5	66
Srebro za 100 zł. w. a.	1[illegible]7	75

Wiedeń 9. grudnia	Płacą zł.	ct.	Żądają zł.	ct.
% Metaliki na wal. austr.	55	40	55	50
„ Pożyczka narod.	64	70	64	90
„ Metaliki na m. k.	51	75	52	25
„ Obl. ind. niż. austr.	88	50	89	00
„ „ „ węgierskie	76	75	77	25
„ „ „ chor. i sław.	78	00	79	0
„ „ „ galicyjskie	68	50	68	89
„ „ „ bukowińskie	68	00	69	00
„ „ „ siedmiogrod.	72	50	73	00
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866	100	75	101	00
Losy poż. z r. 1839 (całe)	186	00	186	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%.	85	50	86	00
„ „ „ 1860 po 100 złr. 5%.	91	90	92	00
„ „ „ 1864 po 100 złr.	108	90	109	00
„ „ srebrnej z r. 1864	71	00	72	00
„ „ „ z r. 1865	74	50	75	00
„ zakładu kredyt. po 100 złr.	152	00	152	50
„ ks. Esterhazego	160	00	170	00
„ ks. Salm	41	50	42	50
„ hr. Palfy	32	00	33	00
„ ks. Klary	36	00	37	00
„ hr. St. Genois	33	50	34	00
„ ks. Windischgrätz	20	00	21	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	13	50	14	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. } 10letn.	97	90	98	00
w walucie austr. } do los.	93	30	93	50
Galic. Zakł. kred. 4%	75	50	76	00
Gal. bank hipoteczny	87	75	88	25
Austr. Zakładu kred. ziem.	106	25	106	75
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	678	00	679	00
„ anglo-austr	185	00	185	25
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 zł,	246	70	246	9[illegible]
Kolei półn. Ferdynanda	1968	00	1972	00
„ Karola Ludwika	213	50	214	00
„ czerniowieckiej	174	00	174	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. emis.	96	50	97	50
„ „ lw. czern. za 100 (1867).	82	50	83	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	50½	9	51
Augsb. 100 złr. ur.	99	25	99	50
Frankf. n. M. 100	99	50	99	70
Hamb. 100 mark.	87	50	87	75
Londyn 10 fnt.	118	90	118	00
Paryż 100 frank.	47	20	47	30
Paryż 3. grudnia.				
Renta 3%	71	42	00	00

CENNIK GIEŁDY. we Lwowie dnia 10. grudnia.	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	215	25	216	00
Kolei Lwow. Czern.	175	50	176	50
Banku hyp. galic.	72	00	73	50
Papierni czerlańskiej	00	00	200	00
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	174	50	175	50
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. } bez kupona	78	75	79	25
Tow. kred. gal. w. a. }	75	00	75	50
Banku hypot. galic. }	87	75	88	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	68	50	69	00
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	53	5	59
Dukat cesarski	5	58	5	64
Napoleond'or	9	48	9	56
Półimperjał rosyjski	9	62	9	75
Rubel srebrny rosyjski	1	80	1	85
dtto papierowy dtto	1	62	1	63
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	0[illegible]
Talar pruski srebrny	00	00	00	0[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1	75¼	1	76¼
Srebro	116	75	118	00

Sprzedano: Akcje kolei galic. Kar. Ludw. po 215.50 — Spirytus wiadro 41 miar. 80% 12.20 (na grudzień ab dworzec Karola Ludwika). Kmin cetnar wied 15 50.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o god. 5	minut 10	rano.
„ „	o „ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10	„ 20	rano.
„ „	o „ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8	„ 40	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2	„ 54	popołu.
„ „	o „ 6	„ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10	m. —	rano.
„ „	o „ 10	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6	„ 25	rano.
„ „	o „ 6	„ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5	„ —	rano.
„ „	o „ 5	„ —	wieczór.
„ do Czerniowiec	o „ 8	„ —	rano.
„ „	o „ 8	„ 14	wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **nadzwyczajny Dodatek „Gazety Narodowej."**

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.

Nadzwyczajny dodatek do Nr. 285 „Gazety Narodowej.“

Ustawa z dnia 5. grudnia 1868,

mocą której reguluje się w zastąpionych w Radzie państwa królestwach i krajach sposób spełniania obowiązku służby wojskowej.

Za zgodą obu Izb Rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

Art. 1. Sposób spełniania obowiązku służby wojskowej określa się następującą ustawą.

Art. 2. Ustawa niniejsza staje się prawomocną z dniem ogłoszenia, i ma też ze wszystkiemi w §§. 21 do 29 włącznie wymienionemi uwzględnieniami zastosowaną być do służących obecnie w armii lądowej i marynarce wojennej, z tem jednak ograniczeniem, że ze względu na trudności przechodowe u niektórych broni, przeniesienie asenterowanych w r. 1865 i 1866 do rezerwy, tam, gdzie to wspólny miuister wojny z ministrem obrony krajowej uzna za nieodzownie potrzebne, nastąpić ma dopiero w r. 1870, zaco uwolnieni oni zostaną podczas trwania swego obowiązku służenia w rezerwie od wszelkich ćwiczeń wojskowych.

Art. 3. Istniejące dla miasta Tryestu i jego okręgu co do wypełniania obowiązku służby wojskowej wyjątki i uwzględnieuia, znoszą się niniejszem.

Dotychczas zupełnie od służby wojskowej wolni obowiązani do niej z byłego obwodu Kottaru i stałego lądu byłego obwodu Dubrownickiego w królestwie Dalmacji, mają zadość czynić obowiązkom służby wojskowej tylko w landwerze.

O organizacji i użyciu mocą niniejszej ustawy obowiązanej do służby wojskowej ludności Tyrolu i Vorarlbergu, która do uzupełnienia pułku strzelców nie będzie potrzebną, jakoteż o wypełnianiu tam obowiązku służby wojskowej landwery, zostaną wydane bliższe określenia w drodze prawodawstwa krajowego.

Art. 4. Te osoby, za które przed wejściem w życie tej ustawy złożono i przyjęto w myśl rozporządzenia z dnia 21 grudnia 1856 r. taksę uwalniającą, zostają od wszystkiej służby wojskowej zupełnie i na zawsze uwolnione.

Art. 5. W razie grożącego niebezpieczeństwa wojny, gdyby przepisany stan wojenny wojska lądowego i marynarki nie był kompletny, mogą wszyscy ci, którzy w myśl dotychczasowej ustawy o uzupełnianiu armii obowiązani byli do służby wojskowej, i uczynili wprawdzie zadość swemu obowiązkowi stawiennictwa, ale niezostali wcieleni do armii (marynarki wojennej) a 32. roku życia jeszcze nie ukończyli, mogą w miarę swego wieku pociągniętymi być na czas trwania wojny do służby w rezerwie albo w landwerze.

Art. 6. Od dnia wejścia w życie tej ustawy kara cielesna i kara kajdan nie mogą już być zastosowywane w wojsku, marynarce wojennej i w landwerze.

Art. 7. Co do kar, mających być wymierzanemi w myśl niniejszej ustawy, należeć ma przeprowadzanie procesu, wyrokowanie i wykonywanie do władz politycznych według wydanych dla nich przepisów o wykonywaniu politycznej władzy karnej,

Art. 8. Mój minister obrony krajowej w porozumieniu z wspólnym ministrem wojny ma wydać potrzebne do wykonania tej ustawy rozporządzenia.

Buda, dnia 5. grudnia 1868.

Franciszek Józef w. r.

Taafe w. r. *Plener* w. r. *Hasner* w. r. *Potocki* w. r. *Giskra* w. r. *Herbst* w. r. *Brestel* w. r. *Berger* w. r.

Ustawa wojskowa.

§. 1. Obowiązek służby wojskowej jest powszechnym, a każdy zdolny do broni obywatel państwa osobiście wypełniać go musi.

§. 2. Siła zbrojna rozpada się na armię, marynarkę wojenną, landwerę i rezerwę uzupełniającą; ostatnią jako uzupełnienie wydarzającego się podczas wojny w armii (marynarce wojennej) ubytku w ustanowionej sile wojennej.

O ustanowieniu pospolitego ruszenia rozporządzi osobna ustawa.

§. 3. Obowiązek wstąpienia do armii, do marynarki wojennej lub landwery (§. 2) rozpoczyna się z dniem 1. stycznia roku kalendarzowego, w którym obowiązany do służby wojskowej kończy rok 20. życia.

§. 4. Obowiązek służby wynosi:

w armii i marynarce wojennej:

a) trzy lata w linii;

b) siedm lat w rezerwie;

w landwerze:

a) dwa lata dla tych, którzy po ukończonej służbie w armii albo z rezerwy uzupełniającej przeniesieni zostają do landwery, i

b) lat dwanaście dla obowiązanych do służby wojskowej, bezpośrednio (§.32) do landwery wcielonych.

Przeznaczeni do rezerwy uzupełniającej pozostają aż do skończonego 30. roku życia należącymi do służby w armii (marynarce wojennej) (§. 2. i 32.)

Ci, co swój obowiązek służby wypełnili w marynarce wojennej, nie są obowiązani do służby w landwerze.

Czas służby wszystkich w regularnym okresie (§. 31.) lub dodatkowo do d. 1. października asenterowanych, liczy się od 1. października roku stawiennictwa, a czas służby wcielonych po za tym okresem lub ochotników, od dnia poboru.

§. 5. W razie, jeżeli osobną ustawą postanowione zostanie utworzenie pospolitego ruszenia, będzie ono mogło być tworzonem tylko z ochotników, nienależących ani do armii lub marynarki wojennej, ani do landwery.

§. 6. Kto w wieku zdolnym do służby wojskowej (§§. 3. i 4.) uzyskał prawo obywatelstwa w monarchii, powinien bez względu na to, czy i w jaki sposób dopełnił obowiązku służby wojskowej w swym dawniejszym kraju rodzinnym, wypełnić nadto w miarę wieku swego przypadający nań jeszcze podług ustawy niniejszej obowiązek służby wojskowej.

§. 7. Armia i marynarka wojenna są przeznaczone do obrony całej monarchii przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym, tudzież do utrzymania porządku i bezpieczeństwa wewnątrz.

§. 8. Landwera podczas wojny służy do poparcia armii i do obrony wewnętrznej, podczas pokoju wyjątkowo także do utrzymania porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego.

§. 9. Gdy będzie tworzone pospolite ruszenie (§. 2.), to ma ono być użyte do poparcia wojska i landwery w odpieraniu nieprzyjaciela, gdy usiłuje wtargnąć do kraju, i w walce z nim, jeżeli już wtargnął.

Dlatego stawia się pospolite ruszenie jako część składową siły zbrojnej, pod pieczę prawa narodów.

§. 10. Należący do armii (marynarki wojennej), a obowiązani do służby w linii, na wezwanie władz wojskowych w każdym czasie do służby stawić się winni.

Rezerwa może być powołaną częściowo albo całkowicie tylko na rozkaz cesarza dla uzupełnienia stojącego wojska i marynarki wojennej na stopę wojenną.

Jeżeli tylko częściowe powołanie rezerwistów do czynnej służby wojskowej okaże się potrzebnem, to ma się to dziać podług kolei lat, od najmłodszych począwszy.

Powołanie i uruchomienie landwery następuje także tylko na rozkaz cesarza wedle zawartych w ustawie o obronie krajowej określeń.

Powołanie i organizacja pospolitego ruszenia (§. 2.) urządza się na rozkaz cesarza w drodze ministerstwa obrony krajowej, w miarę i o ile krajowi bezpośrednio zagraża napad nieprzyjacielski. Faktyczne spożytkowanie pospolitego ruszenia zawisło od naznaczonego przez N. Pana wodza wojskowego (*Militärbefehlshaber*).

Dotyczące władze wojskowe i landwery zwołują rezerwistów i landwerzystów do perjodycznych ćwiczeń wojskowych (§. 36).

§. 11. Potrzebną do wspólnej obrony całej monarchii siłę armii i marynarki wojennej, ustanawia się w myśl §§. 1., 2., 3. i 36. ustawy z dnia 21. grudnia 1867 D. u. p. nr. 146, w porozumieniu z węgierskim sejmem mocą niniejszej ustawy, nie dotykając konstytucyjnych praw ciał reprezentacyjnych, na 800.000 ludzi na zupełnej stopie wojennej, nie wliczając w to oddziałów Pogranicza wojskowego.

W siłę tę wchodzi już i rezerwa (§. 4.)

Wojenna ta siła armii i marynarki wojennej ma obowiązywać przez najbliższych lat 10.

Wnioski, mające na celu dalsze niezmienne pozostawienie lub zmianę ustanowionej siły wojennej, w każdym razie przed końcem dziewiątego roku reprezentacjom obu części monarchii konstytucyjnie celem nowego układu przedłożone być winne.

§. 12. Ogólna siła landwery powstaje z liczby obowiązanych do służby w landwerze.

Reprezentowane w Radzie państwa kraje i królestwa, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu, stawiają łącznie 79 batalionów piechoty, tudzież z każdego okręgu uzupełniającego każdego pułku jazdy po jednym lub dwa szwadrony kawalerji.

Bliższe postanowienia zawiera ustawa o landwerze.

§. 13. Mający być rozdzielonym stosownie do liczby ludności między królestwami i krajami w Radzie państwa reprezentowanemi z jednej, a krajami korony węgierskiej z drugiej strony, kontyngent do utrzymania armii i marynarki wojennej w oznaczonej powyżej (§. 11) sile, ze względu na zaprowadzony system kadr i musztry, tudzież do utworzenia rezerwy potrzebny, może po oznaczeniu takowego, przed upływem lat 10 być zakwestjonowanym tylko w tym razie, jeśli cesarz podwyższenie lub zniżenie kontyngentu za konieczne uzna, za pośrednictwem dotyczących rządów odpowiedzialnych; faktyczne odstawienie rekrutów może atoli tylko wtenczas nastąpić, jeżeli ustawodawstwo na ów rok pobór już uchwaliło.

Dziesięcioletnia ogólna rezerwa nie powinna być większa od pierwszego rocznego kontyngentu rekrutów, według poprzedniego ustępu pozwolonego,

Przy rozkładzie dotyczącego kontyngentu obu części monarchii, dopóki w obu dzielnicach nie zostaną przeprowadzone oparte na pewnych zasadach nowe spisy ludności, posłużą istniejące dotychczas o spisach ludności data urzędowe za podstawę, podług których z ustanowionej siły armii 800.000 przypada na kraje i królestwa w Radzie państwa reprezentowane 470.368, a na ludność korony węgierskiej 329.632 ludzi; ludność zaś Pogranicza, wykonywująca w inny sposób służbę wojskową, dopóty nie wchodzi w tę rachubę, dopóki instytucja Pogranicza wojskowego faktycznie istnieć będzie.

§. 14. Armia i marynarka wojenna uzupełnia się:

a) przez wcielanie elewów z wojskowych zakładów naukowych (§. 19.);

b) przez dobrowolne wstępywanie (§. 20—24);

c) przez stawianie z urzędu (§. 45—47.);

d) przez stawianie regularne, a w razie wojny przez wcielanie przeznaczonych do rezerwy uzupełniającej, którzy nie przekroczyli jeszcze trzydziestego roku życia (§. 31—35.)

§. 15. Landwera uzupełnia się:

a) przez wcielanie rezerwistów po ukończeniu służby w armii i przeznaczonych do rezerwy uzupełniającej, którzy trzydziesty rok życia przekroczyli (§. 4.);

b) przez bezpośrednie przydzielanie obowiązanych do służby wojskowej (§. 32.);

c) z takich ochotników, którzy swemu obowiązkowi stawienia się zadość uczynili, już nie są obowiązani do służby w landwerze, lecz jeszcze są zdolni do służby, mianowicie z obowiązkiem służby dwuletniej, ewentualnie na czas trwania wojny.

§. 16. Dla wstępujących do armii i marynarki wojennej potrzeba:

a) prawa obywatelstwa w jednej z obu połów państwa;

b) potrzebnego uzdolnienia umysłowego i cielesnego, a wzrostu najmniej 59 cali miary wiedeńskiej;

(potrzebni dla armii profesjoniści, dalej majtkowie i rzemieślnicy okrętowi przyjmowani będą bez względu na wzrost ciała)

c) wieku najmniej skończonych lat 17 a najwyżej lat 36.

Cudzoziemcy tylko za zezwoleniem cesarza mogą wyjątkowo przez czas przepisany być przypuszczeni do służby w linii pod warunkami b) i c), jeżeli się wykażą bezwzględnem pozwoleniem rządu swego.

§. 17. Tymczasowe uwolnienie od obowiązku wstąpienia do armii, marynarki wojennej lub landwery, otrzymuje:

1. syn jedynak niezdolnego do zarobku ojca lub owdowiałej matki;

2. po śmierci ojca, wnuk jedynak niezdolnego do zarobkowania dziadka, lub owdowiałej babki, jeśli syna nie mają;

3. brat zupełnie osierocałego rodzeństwa.

Do uwolnienia może jednak rościć sobie prawo tylko ów jedyny syn, wnuk lub brat, jeśli od uwolnienia jego zawisło utrzymanie jego rodziców, dziadów i rodzeństwa, a on obowiązku tego dopełnia.

Nieślubnemu synowi przysługa to samo prawo do uwolnienia, jeżeli od jego uwolnienia zawisło utrzymanie jego nieślubnej matki i on ten obowiązek wypełnia.

Przypuściwszy te same warunki, zarówno jak jedyny syn, wnuk lub brat ma być traktowany i ten, którego jedyny brat albo reszta braci:

a) zostają w służbie w linii lub w rezerwie,

b) jeszcze nie mają lat 18, lub

c) z powodu ułomności umysłowej lub cielesnej, do wszelkiego zarobkowania są niezdolni.

Kto na podstawie tych postanowień był tymczasowo uwolnionym, lecz tytuł, z którego był uwolnionym, utraca, lub warunków onego dopełniać zaniedbuje, podlega obowiązkowi wstąpienia do armii, marynarki wojennej lub landwery w przypadającej klasie wieku swego.

O tymczasowych uwolnieniach rozstrzyga komisja asenterunkowa (§. 22), od której odwołać się można do ministerstwa obrony krajowej, które uprawnione jest delegować dotyczącą władzę krajową do wydania orzeczenia.

Przeciw orzeczeniu komisji asenterunkowej, potwierdzonemu przez ministerstwo obrony krajowej lub przez delegowaną w tym celu władzę polityczną, niema już dalszego rekursu.

§. 18. Obowiązani do służby wojskowej, którzy wprawdzie nie do właściwej służby, lecz natomiast do innych, powołaniu ich odpowiadających usług w celach wojennych są przydatnymi, w razie wojny do takowych pociągani być mogą.

§. 19. Wcielanie elewów, występujących z wojskowych zakładów naukowych do armii (marynarki wojennej), zarządzają władze wojskowe podług istniejących w tym względzie osobnych przepisów.

Każdy elew zakładu tego, wykształcony bezpłatnie lub z fundacji, przez lat 10, każdy zaś za połowę przez lat 7, a jako płacący elew wykształcony przez 4 lata, od dnia wystąpienia z zakładu, w armii (marynarce wojennej) służyć powinien.

§. 20. Dobrowolnie może każdy krajowiec wstąpić do armii (marynarki wojennej), jeżeli ma potrzebne do tego wymogi (§. 16).

Wykluczeni są ci, co nieposiadają pełni praw obywatelskich z powodu odcierpianego wyroku sądowo-karnego.

Małoletni, chcący dobrowolnie wstąpić, potrzebują przyzwolenia ojca lub opiekuna swego.

Wstępującemu dobrowolnie przysługa prawo obrania sobie korpusu wojska, w którym służyć pragnie, przypuściwszy że obrany korpus armii jest uprawnionym do przyjmowania ochotników, i że ochotnik posiada odpowiednie zdolności.

Owym obowiązanym do służby, którzy stosownie do klasy wieku swego (§. 32) już są powołani do regularnego stawania, przez czas trwania okresu stawania wstęp dobrowolny nie jest dozwolonym. Ten, co prawnie był obowiązanym do stawania a nie stanął, stracił przeto prawo dobrowolnego wstąpienia dopóty, dopóki się nie podda decyzji komisji asenterunkowej o zaniechanem stawaniu.

§. 21. Krajowcy, którzy posiadając stopień wykształcenia, odpowiadający ukończonym studjom w gimnazjum wyższem, wyższej szkole realnej lub w równym jej zakładzie, pod tym względem wykazują się świadectwami publicznych lub tym podobnych zakładów z cechą publiczną, lub poddawszy się egzaminowi przed komisją umyślnie do tego ustanowioną, wstępują dobrowolnie do armii i przez czas służby z własnych funduszów się ubierają, żywią i uzbrajają (przy jeździe także i konia sobie kupują i o utrzymanie konia się starają), w czasie pokoju już po jednorocznej czynnej służbie, począwszy od dnia wstąpienia do służby, do rezerwy przeniesieni zostają, i w razie jeżeli chcą kontynować studja swoje, mają prawo wyboru garnizonu, tudzież roku służby jednorocznej aż do 25. roku życia. Jeżeli ponoszą koszta własnego pomieszkania, natenczas wolno im nie mieszkać w koszarach.

Jakie zakłady naukowe krajowe zagraniczne w tej mierze za równe uznane zostaną z gimnazjami wyższemi lub wyższemi szkołami realnemi, tudzież w jaki sposób komisja mieszana ma być złożoną, jakoteż przedmioty i sposób egzaminowania, o tem orzeknie ministerstwo krajowe w porozumieniu z wspólnem ministerstwem wojny.

Także pozbawieni środków utrzymania z powyższej kategorji, jeżeli ubóstwo, tudzież nienaganne i obyczajne zachowanie, w głównych zaś przedmiotach postępki celujące wykazują, lub świadectwa dojrzałości albo świadectwa z odbytego z rezultatem uzdolnienia egzaminu rządowego przedkładają, mogą być przypuszczeni do jednorocznej służby ochotniczej i przez ten czas z wspólnego budżetu wojskowego pobierać mundur, rynsztunek i utrzymanie.

Jeżeli ochotnicy ci jednego i drugiego rodzaju odpowiednio złożyli przepisany dla oficerów z rezerwy i landwery egzamin i jednoroczną służbę odbyli, w miarę istniejących lub zachodzących braków i stosownie do swej rangi jako aspiranci na oficerów, powinni być mianowani oficerami rezerwy. Oficerowie ci podczas dalszej swej służby wojskowej jeszcze udział brać powinni w trzech tylko ćwiczeniach wojskowych, każdą razą najdłużej przez 4 tygodnie.

W razie mobilizacji w przeciągu lat 9ciu, w miarę potrzeby i decyzji wspólnego ministra wojny powinni być używani w armii lub w landwerze, po 9ciu zaś latach, stosownie do prawnego ich przeznaczenia, tylko w landwerze.

§. 22. Marynarze z powołania, którzy tak pod względem ogólnego wykształcenia swego, jako też ukończonych z dobrym skutkiem studjów w krajowych lub zagranicznych szkołach marynarskich świadectwem lub odpowiednio złożonym egzaminem się wykazują, zostają na jednoroczną służbę ochotniczą do marynarki wojennej przyjmowani, z uwolnieniem ich od obowiązku umundurowania się z własnych funduszów, a po dobrze złożonym egzaminie, tudzież w miarę potrzeby mianowani zostaną oficerami rezerwy marynarskiej.

Ci oficerowie rezerwy na wypadek wojny obowiązani są do wszelkiego rodzaju służby marynarskiej.

§. 23. Medycy mogą jednoroczną służbę ochotniczą w szpitalach wojskowych, weterynarze jako praktykanci weterynarscy przy pułku jazdy lub artylerji, lub też przy szwadronie zaprzęgów polowych — wypełniać, jeżeli potrzebnem w tej mierze wykażą się uzdolnieniem.

Podczas wojny będą oni — stósownie do ich obowiązku służby — używani albo w armii (marynarce wojennej) lub w landwerze, a także i w polnych lub innych szpitalach.

§. 24. Farmaceuci mogą jednoroczną służbę ochotniczą pełnić w aptekach wojskowych, a na przypadek wojny analogicznie z obowiązanymi do służby lekarzami będą traktowani (§. 23).

§. 25. Kandydaci stanu duchownego każdego prawnie uznanego kościoła lub stowarzyszenia religijnego, w razie wcielenia ich do armii (marynarki wojennej) lub do landwery, otrzymają na swą prośbę urlop dla dokończenia swych nauk teologicznych.

Po otrzymaniu wyższych święceń, względnie po dokonanej nominacji na duszpasterzy, dotyczący zostaną zaciągnięci w listę wojskowych duszpasterzy, a w razie wojny, stosownie do swego obowiązku służby, albo w armii (marynarce wojennej), albo w landwerze, także i w polnych lub stałych szpitalach zajmą miejsca duszpasterzy.

Gdyby zaś kandydaci ci porzucili studja teologiczne i stan duchowny, do służby wojskowej powołani być mają.

§. 26. Obowiązani do służby w armii (marynarce wojennej) i landwerze urzędnicy publiczni, urzędnicy prywatnych, familijnych i dziedzicznych dóbr Najjaśniejszego Pana, urzędnicy funduszów publicznych, reprezentacyj krajowych i powiatowych, i gmin prowadzących zarząd polityczny, jeżeli posady te wymagają ukończonych studjów prawno-politycznych, dalej profesorowie i nauczyciele w publicznych lub podobnej cechy zakładach naukowych, do których i szkoły ludowe policzyć należy, mogą na przypadek wojny w liczbie, niezbędnej do prowadzenia służby administracyjnej i nauki, na wniosek dotyczących ministrów fachowych za zezwoleniem N. Pana na posadach swych pozostać.

To samo postanowienie tyczy się kondycjonujących w służbie pocztowej, telegraficznej i kolejowej, o ile są niezbędnymi do pełnienia służby.

§. 27. Kandydaci stanu nauczycielskiego szkół ludowych i nauczyciele w tychże zakładach, dalej właściciele odziedziczonych gospodarstw, jeżeli tamże stale zamieszkują, gospodarstwem sami zarządzają, a dochody gruntowe gospodarstwa na samodzielne utrzymanie rodziny z pięciu osób złożonej wystarczają, lecz poczwórnej ilości określonych właśnie dochodów nie przekraczają, powinni po wcieleniu ich do armii (marynarki wojennej) lub landwery, w czasie, ktory nauce w szkołach ludowych a względnie prowadzeniu gospodarstwa najmniej przeszkadza, przez ośm tygodni wojskowo być ćwiczeni, poczem wracają na urlop, a w czasie pokoju jeszcze tylko w perjodycznych ćwiczeniach wojskowych biorą udział.

§. 28. Dla marynarzy z powołania, którzy do marynarki wojennej wcieleni zostali, a do których się §. 22. nie stosuje, dalej dla maszynistów można w uwzględnieniu ich technicznych wiadomości i w miarę ich wykształcenia do służby marynarskiej, w czasie pokoju zniżyć czynną służbę do jednego roku.

§. 29. Marynarze, który do marynarki wojennej wcieleni zostali, lecz do krajowych szkół marynarki lub szkół budowy okrętów uczęszczają, otrzymują w pokoju urlop na czas trwania frekwentacji szkolnej.

§. 30. Liczba obowiązanych do służby wojskowej, mających się wcielić do armii (marynarki wojennej) i do rezerwy uzupełniającej (§. 13) ma być rozrepartowaną na pojedyń-

cze kraje i królestwa podług cyfry ludności takowych, w obrębie pojedyńczych krajów zaś podług liczby zdatnych do wojska ma być rozłożone na okręgi poborowe.

§. 31. Regularny pobór do armii (marynarki wojennej) i do landwery odbywa się każdego roku w czasie od 1. kwietnia do końca maja, wcielanie zaś do szeregów z dniem 1. października.

§. 32. Komisje mieszane przeprowadzają pobór z grona obowiązanych do służby wojskowej, w okręgu poborowym zamieszkałych, podług kolei klasy wieku, a w każdej klasie wieku podług kolei losu.

Wszyscy od 1. stycznia do 31. grudnia pewnego roku urodzeni młodzi mężczyźni stanowią razem jednę klasę wieku, która oznacza się rokiem urodzenia.

Do poboru powołuje się trzy klasy wieku.

Każdemu działowi armii lub marynarki przekazuje się najbardziej do niego uzdolnionych, z uwzględnieniem ile możności życzenia odstawionych do służby.

Liczba wcielonych w obrębie cyfry kontyngentu, jeszcze pozostała po pokryciu potrzeby broni specjalnych i zakładów, przydzieloną zostanie dotyczącemu pułkowi okręgu uzupełniającego; mają oni ile możności być pozostawieni w okręgu uzupełniającym dla wykształcenia.

Po zupełnem pokryciu kontyngentu dla armii i marynarki wojennej, tudzież dla rezerwy uzupełniającej, nadwyżka zdolnych do służby wojskowej z powołanych trzech klas wieku każdego okręgu poborowego, do landwery przydzieloną zostanie.

Przeznaczanie obowiązanych do słnżby wojskowej pierwszej i drugiej klasy wieku do rezerwy uzupełniającej, jest tymczasowe i nie uwalnia od obowiązku stawiennictwa w drugiej, względnie w trzeciej klasie wieku.

Przeznaczeni do rezerwy uzupełniającej mają, stosownie do swego uzdolnienia do rozmaitych działów armii, być powciągani w listy stawiennicze, w czasie pokoju pozostawieni w swoich obywatelskich stosunkach, a tylko w razie wojny na rozkaz cesarza w miarę swego wieku do uzupełnienia armii albo marynarki wojennej użyci.

Po skończeniu wojny, powołani z rezerwy uzupełniającej opuszczają armię czyli marynarkę wojenną i wracają do dawnego swego stosunku.

Ci obowiązani do słnżby wojskowej, którym w trzeciej klasie wieku przyznano tymczasowe uwolnienie od obowiązku służby w armii (§. 17.), z wstąpieniem do czwartej klasy wieku również wchodzą do rezerwy uzupełniającej.

§. 33. Jeżeli powołany do wstąpienia do armii, przy regularnym poborze wcielonym być nie może, to za pomocą środków prawnych później sprowadzić go należy; tymczasem zaś w miejsce jego wstępuje podług porządku listy poborowej, najbliższy jego następca, który był przeznaczonym do rezerwy uzupełniającej (§. 32.)

Lecz w miejscu tylu nieobecnych, ilu prawdopodobnie w ciągu czterech miesięcy, licząc od końca okresu poborowego, z uwzględnieniem przeciętnego stosunku zdatności, do służby wojskowej w armii i marynarce wojennej wcielonymi byćby mogło, w miejscu tylu nieobecnych należy wcielonych z największym numerem losowym najstarszej klasy wieku oznaczać jako następców (*Nachmänner*) i w stosunkach normalnych puszczać na czteromiesięczny urlop.

Czas do zadośćuczynienia zaniechanemu obowiązkowi poborowemu trwa aż do ukończonego roku 36. (§. 16.)

§. 34. Obowiązani do stawania, których ze strony wojskowej wzbraniają się przyjmować do służby w armii (marynarce wojennej) lub landwerze, mogą na wniosek politycznych członków komisji być przedstawieni mieszanej nadkomisji poborowej do decyzji ostatecznej.

Decyzji komisji tej podlegają i tacy, jnż odstawieni do armii (marynarki wojennej) lub landwery, którzy do końca roku stawienniczego jako niezdolni do słnżby na odstawkę przeznaczeni zostali.

Przeciw postanowieniu tej komisji odwołać się nie można.

§. 35. Koszta przybycia do losowania i stawiennictwa każdy obowiązany do stawienia się sam ponosi. Ubogich wspiera gmina, która także ponosi koszta podróży naczelnika gminy i urzędowego towarzysza obowiązanych do stawiennictwa.

Koszta podróży tych, co mają stanąć przed nadkomisją poborową, i dodanej im asystencji, ponosi skarb publiczny.

Wszelkie inne koszta mają być pokryte stosownie do zasad, istniejących dla urzędowania dotyczącej władzy.

§. 36. Rezerwiści w czasie służby w rezerwie obowiązani są brać udział w trzechkrotnych ćwiczeniach wojskowych, trwających każdą razą najdłużej cztery tygodnie.

Każde powołanie (§. 10.) do służby czynnej liczy się za jedno ćwiczenie.

Oprócz tego co roku odbywa się dla niepowołanych rezerwistów po żniwach zgromadzenie dla kontroli, które jednak dłużej jak przez jeden dzień trwać nie może.

Ćwiczenia wojskowe i zgromadzenia dla kontroli w landwerze, określa ustawa o landwerze.

§. 37. Każdemu, który ukończył prawny obowiązek czynnej służby liniowej w armii lub w marynarce wojennej, wolno, jeżeli zatrzymanie jego w służbie okazuje się korzystnem, zamiast przejścia do rezerwy, a nawet po upływie obowiązku służby rezerwowej, z roku na rok dalej wznawiać służbę czynną.

Osobnemi przepisami określone będą materjalne korzyści dla podoficerów, w taki sposób i pod takiemi okolicznościami dalej w służbie pozostałych.

Postanowienia te dotyczą także podoficerów i landwerzystów, pełniących służbę czynną przy korpusach i oddziałach landwery.

§. 38. Podoficerowie, którzy przez lat dwanaście, między temi najmniej przez lat ośm jako podoficerowie, czynną pełnili służbę w armii, marynarce wojennej, lub w korpusach i oddziałach landwery, i dobrą uzyskali konduitę, zyskają przez to prawo do osiągnięcia posad w służbie publicznej, tudzież we wspieranych przez państwo przedsiębiorstwach kolejowych, żeglugi parowej i innych przedsiębiorstwach.

Wykonanie postanowień niniejszych określone zostanie osobną ustawą.

§. 39. Regularne przenoszenie z linii do rezerwy i z rezerwy do landwery, z zatrzymaniem stopni szarży, dalej uwolnienie z landwery po upływie ustanowionego dla każdej z tych kategoryj służbowych czasu (§§. 4. i 15.), nastąpi z końcem grudnia każdego roku; na przypadek wojny przenoszenie to, względnie uwolnienie, odbywa się dopiero na rozkaz cesarza.

Z okazji przeniesienia lub uwolnienia, dotyczący otrzymuje doknment legitymacyjny; opóźnione wydanie dokumentn tego nie pociąga za sobą obowiązku służby po za prawny termin.

§. 40. Przed ukończeniem obowiązku służby, dozwala się tylko na uwolnienie:

a) jeżeli wcielenie było przeciwne ustawie;

b) w razie, gdyby się okazała niewyleczalna niezdolność do służby;

c) jeżeli żołnierz wchodzi w jeden z określonych w §. 17 pod 1, 2, 3 stosunków; tudzież

d) w pokoju uwolnienie otrzymać może wcielony jako następca (*Nachmann*) z największym numerem najwyższej klasy wieku (§. 33.), jeśli poprzednik (*Vormann*) do końca roku stawienniczego wstępuje do armii lub marynarki wojennej. Czas wysłużony liczy się na rzecz następcy.

Wymienieni pod *c*) wchodzą, jeśli stoją w trzeciej lub wyższej klasie wieku, zaś wymienieni pod *d*) natychmiast, do rezerwy uzupełniającej.

§. 41. W wypadkach pod *a*) i *b*) (§. 40.) przypuściwszy, że pod *b*) nie ulega wątpliwości, iż niezdatność zachodziła już w czasie wcielenia, należy ubytek przy najbliższem regularnem stawiennictwie wynagrodzić.

Kto bez własnej winy poniósł szkodę przez bezprawne stawiennictwo, ma prawo żądać wynagrodzenia od tych, co się dopuścili winy.

We wszystkich innych wypadkach uwolnienia nie żąda się postawienia zastępcy.

§. 42. Każdy należący do klas wieku, obowiązanych do stawienia się przy najbliższem regularnem stawiennictwie, powinien się w miesiącu grudniu poprzedniego roku ustnie lub pisemnie zgłosić do naczelnika gminy swego miejsca rodzinnego lub miejsca pobytu; gdyby tego zaniechał, a jeśli go nie wstrzymała nieprzyzwyciężona przeszkoda, skazanym będzie, bez względu na dalsze postępowanie prawne, na 100 złr. lub w razie niemożności uiszczenia grzywny na uwięzienie aż do 20 dni.

Grzywny przypadają gminnemu funduszowi ubogich w miejscu pobytu winnego.

§. 43. Naczelnicy gmin i prowadzący metryki odpowiadają za prawdziwość głównych podstaw do list stawienniczych, a pierwsi i za tożsamość osoby wprowadzonego, i powinni być pomocnymi władzom politycznym we wszystkich czynnościach urzędowych, do przeprowadzenia stawiennictwa potrzebnych.

§. 44. Kto przez komisję poborową za niezdolnego na zawsze do służby wojskowej niezostał uznanym, lub kto w trzeciej klasie wieku nie otrzymał uwolnienia od obowiązku stawiennictwa, temu nie wolno się żenić przed wystąpieniem z trzeciej klasy wieku.

Do udzielenia wyjątkowego pozwolenia na zawarcie małżeństwa w razie zachodzących szczególnych, a na uwzględnienie zasługujących okoliczności, upoważnionem jest ministerstwo obrony krajowej, które w tym celu może delegować dotyczącą władzę krajową, lecz pozwolenie to nie pociąga za sobą uwolnienia od obowiązku wstąpienia do armii (marynarki wojennej) lub do landwery.

§. 45. Obowiązany do służby, który się ożenił z przekroczeniem zawartego w §. 44. zakazu, z urzędu odstawionym będzie, a w razie niezdatności, skazanym zostanie na karę pieniężną do 1000 złr. w. a. na rzecz gminnego funduszu ubogich, lub na więzienie do sześciu miesięcy.

Tych, co zawinili przez popieranie zakazanego małżeństwa, karać należy grzywną do 500 zlr. na rzecz gminnego funduszu ubogich, lub więzieniem aż do trzech miesięcy, nie uwłaczając postępowaniu, jakiemu podlegają stosownie do regulaminów służbowych, jeśli zostają w służbie publicznej.

§. 46. Kto obowiązany jest stanąć przed komisją stawienniczą, a bez należytego usprawiedliwienia nie stawa, uważa się za zbiegłego od stawiennictwa; tego zaś, co go w tej mierze z przeświadczeniem popiera, uważa się za współwinnego.

Zbiegłego od stawiennictwa, stawia się z urzędu, a w razie uznania go za zdolnego, ma, jeśli nieobecności swojej w przeprowadzonem w tym względzie śledztwie nie mógł usprawiedliwić, lecz stanął dobrowolnie — przez rok jeden, gdyby zaś nie dobrowolnie stanął, ma służyć przez dwa lata nad czas prawnego obowiązku służby w linii; w razie uznania za niezdolnego do służby wojskowej, karany będzie grzywną aż do wysokości 150 złr., a w wypadku niemożności płacenia więzieniem aż do jednego miesiąca.

Jeżeli w tym razie zbiegły od stawiennictwa przekroczył już 36. rok życia (§§. 16. i 33.), karany będzie grzywną aż do 1000 złr. a. w., w wypadku niemożności płacenia więzieniem aż do sześciu miesięcy.

Współwinni w zbiegostwie od stawiennictwa popadają grzywnie aż do 500 złr., albo przy szczególnie obciążających okolicznościach aż do 1000 złr., a w razie niemożności płacenia więzieniu karnemu do trzech, względnie do sześcin miesięcy.

Gdzie obowiązani do służby uchylają się w większej liczbie zbiegostwem od obowiązku stawiennictwa, można się chwycić w drodze rozporządzenia nadzwyczajnych środków zaradczych, pod warunkiem usprawiedliwienia takowych przed najbliższą Radą państwa.

§. 47. Każdy obowiązany do służby, któremu udowodniono rozmyślne uszkodzenie siebie samego, ma, jeśli do jakiejkolwiek służby w armii (marynarce wojennej) jeszcze jest zdolny, z urzędu być odstawionym do armii i służyć dwa lata po nad czas trwania służby w linii.

§. 48. Landwera podlega:

W pokoju w kwestjach administracyjnych ministrowi obrony krajowej, w sprawach wojskowych naczelnemu dowódzcy landwery; bliższe w tej mierze postanowienia zawiera ustawa o landwerze; natomiast podczas wojny i pod względem administracyjnym także ministrowi obrony krajowej, pod względem zaś wojskowym wyznaczonemu przez Najj. Pana wodzowi.

Minister wojny powinien za pośrednictwem ministra obrony krajowej, a względnie naczelnego dowódzcy landwery, od ostatniego w drodze ministerstwa obrony krajowej, odbierać ciągłe wiadomości o stanie, uzbrojeniu, dyslokacji, wojskowem wykształceniu i karności landwery.

§. 49. Oficerów landwery wszelkich stopni mianuje cesarz.

Wyszczególniające i wszelkie w ogóle oznaki we wszystkich stopniach, dalej regulamina służbowe i ćwiczenia są te same co w armii.

§. 50. Każdy oficer, który jako taki najmniej przez rok pełnił służbę czynną, i którego się nie tyczy §. 19., w pokoju na własne żądanie, z zawieszeniem zwykłej należności, może być przeniesionym do rezerwy, lub też do landwery, gdyby był tylko jeszcze obowiązany do służby w landwerze.

§. 51. Każdy oficer, który się nie znajduje ni w śledztwie sądu karnego, ni sądu honorowego, może dobrowolnie złożyć swoją szarżę, co go atoli od wypełnienia wymaganego jeszcze prawnie obowiązku służby tak samo nie uwalnia, jak tego oficera, który w drodze sądu karnego lub honorowego szarży swej pozbawiony został.

§. 52. Oprócz czasu czynnej służby, stale urlopowani obowiązani do służby w linii, tudzież rezerwiści i landwerzyści, przekroczywszy trzecią klasę wieku, dalej oficerowie rezerwy i landwery, jakoteż z zatrzymaniem pensji i charakteru wojskowego spensjonowani oficerowie i urzędnicy, jak również c. k. inwalidzi patentowani, jeżeli nie przebywają w domach inwalidów, podlegają co do ożenienia się ogólnym nstawom i przepisom, wszelako z zachowaniem obowiązku służenia w armii (marynarce wojennej) lub landwerze.

§. 53. Urlopnicy, w czasie urlopu swego, tudzież nieznajdujący się w czynnej słnżbie oficerowie i żołnierze z rezerwy i landwery podlegają we wszystkich swych stosunkach cywilnych, jak niemniej w sprawach karnych i policyjnych, sądom i władzom cywilnym, i podpadają tylko tym ograniczeniom, które w ustawie niniejszej są uzasadnione i do utrzymania ewidencji konieczne.

Zostający w czynnej służbie w armii, marynarce wojennej i landwerze, podlegają wojskowym ustawom karnym i dysciplinarnym; pod względem zaś swych stosunków cywilnych, nieodnoszących się do służby wojskowej, podlegają ustawom i władzom cywilnym.

W tym względzie osobna ustawa poda bliższe przepisy.

Wszyscy za granicą bawiący oficerowie i żołnierze z rezerwy i landwery, dowiedziawszy się w drodze publicznej, że monarchii zagraża blizka wojna, i że powołano rezerwę i landwerę, winni bezzwłocznie wracać do kraju rodzinnego i zgłosić się do odpowiedniej władzy, nie czekając dopiero na osobne wezwanie.

§. 54. Uwolnienie w celu wychodźtwa może być udzielone zostającemu w obowiązku służby w linii lub rezerwie ze strony państwowego ministerstwa wojny; landwerzyście ze strony ministerstwa obrony krajowej; lecz obowiązanemu do służby w linii tylko wtenczas, jeżeli oboje rodzice proszącego o uwolnienie, lub pozostały po śmierci jednego, drugi rodzic kraj opuszcza.

W razie zaniechania wychodźtwa, dotyczący winien dopełnić resztę przerwanego uwolnieniem swojem obowiązku słnżby.

Podczas wojny, pozwolenia do wychodźtwa nie można udzielać żadnej osobie, obowiązanej do służby w armii (marynarce wojenuej) lub landwerze.

§. 55. Ci obowiązani do słnżby, którzy do służby w armii (marynarce wojennej) lub landwerze nie mogli być pociągnięci, powinni złożyć odpowiednią taksę wojskową dla zakładów utrzymania inwalidów wojskowych.

Wysokość i sposób ściągania tej taksy określi odrębna ustawa.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.